



# W ZAKOŁU RABY I WISŁY

SZCZUROWSKI MAGAZYN INFORMACYJNY

ISSN 1426 - 9759

ROK WYD. XVIII

NR 2 /2010

CENA 3,00 ZŁ



## Dwie fale

Podczas powodzi najbardziej ucierpiały: Wola Przemysłowa,  
Księża Kopacze, Kwików, Niedzieliska i Szczurowa-Brzezinki



*Kwików – pierwsza wyrwa w wale Uszwicy.*



*Księżę Kopacze.*



*Wola Przemykowska-Natków.*



*Wola Przemykowska-Zamłynie.*



*Budynek wolskiej szkoły podstawowej.*



*Na amfibii, w drodze z Natkowa do Zaborowa.*



*Droga wojewódzka przez Niedzieliska.*



*Szczurowa-Brzezinki.*



**Od dni, w których pływałem po rodzinnej wsi amfibią i łodzią motorową, nieprzerwanie kołacze mi się w głowie słowo, oznaczające zrozumienie tajemnicy losu, pogodzenie się z nim, ze zbiorową mądrością i doświadczeniem. Widziałem płacz, złość, rozpacz, ale przede wszystkim spotykałem ludzi zachowujących zdrowy rozsądek, wiarę w siebie i postanowienie, że gdy woda opadnie, mimo przeciwności losu nadal będą mieszkać w tych samych miejscach.**

# Katharsis

**R**eflektory policyjnych radiowozów, wojskowych ciężarówek, strażackich samochodów oraz jakiegoś zabłąkanego, cywilnego traktora – to widok z zanurzającej się w zmięczeniu drogi pomiędzy Rząchową a mostem na Wiśle, gdy Kwików, Księżę Kopacze i obydwie Wole, Przemysłowska oraz Rogowska, były już zalane. Jadąc ze Szczurowej do Górki przypomniałem sobie podobną scenę sprzed lat, z wojny w Jugosławii, bo kataklizmy są do siebie bardzo podobne. Tylko że niegdyś patrzyliśmy na podobną drogę przez lornetki z bezpiecznego wzgórza położonego tuż przy jugosłowiańsko-austriackiej granicy. Tym razem byłem jednym z uczestników takiego specyficznego ruchu, lecz nie gdzieś daleko, ale u siebie.

Najpierw przez wiele dni ulewne deszcze, nasiąkające wodą wały, przekroczenia stanów ostrzegawczych i alarmowych, postawienie w stan gotowości straży pożarnych i policji, w końcu wściekła fala, alarm powodziowy i ewakuacja. To nie nastrojało optymistycznie, ale przecież wiele, wiele razy, chociażby w 1997 r., skończyło się na strachu. I wielu sądziło, że tak samo będzie i tym razem, chociaż Borzęcin już tonął. Jednak w nocy z niedzieli na poniedziałek, z 16 na 17 maja, rozpoczął się pierwszy akt tragedii. Wówczas już było wiadomo, iż najgorsze nadchodzi nieubłagane i jest tylko kwestią czasu, bo rozlewająca się z wyrwy w wale woda szybko zbliżała się do Zaborowa i Kwikowa. Z godziny na godzinę stawało się coraz bardziej jasne, że przyroda jest okrutna w swej obojętności, a los ludzi zdeterminowany przez żywioł.

Od dni, w których pływałem po rodzinnej wsi amfibią i łodzią motorową, nieprzerwanie kołacze mi się w głowie słowo „katharsis”. Ze szczególnym nasileniem zaatakowało mnie, gdy podążając do Zaborowa amfibią wypełnioną ludźmi i zwierzętami, zobaczyłem ponadstuletnią mieszkankę Natkowa, przytulającą się do swojej młodszej siostry, a potem tonącego młodego jelenia, który uciekał w przerażeniu przed uwożącą nas w dal kupą żelastwa z silnikiem od czołgu, później gdy w pobliżu cmentarza fotografowałem dryfujące ponad łąkami duże znicze zabrane z grobów przez wodę, a także po pierwszej powodzi, gdy wieczorem, tuż po kolejnym oberwaniu chmury, błotnistą drogą okrężną pilotowałem pierwsze samochody z darami dla powodziarzy

od mieszkańców Jurkowa i Zabawy, i w końcu gdy otworzyłem drzwi zatopionej biblioteki na parterze wolskiego Domu Ludowego, bo poprosiła mnie o to zrozpaczona bibliotekarka. Katharsis to zrozumienie tajemnicy losu, pogodzenie się z nim, ze zbiorową mądrością i doświadczeniem. Powódź oczyściła nas z mniemania, iż tragedie mogą się zdarzać tylko gdzieś daleko, na ekranie telewizora, a jeżeli blisko, to na pewno nie u nas. Teraz już wiemy – JEST INACZEJ.

W ciągu trzech tygodni wykonałem półtora tysiąca zdjęć w zalanych bądź podtopionych wsiach. Pierwsze – 17 maja na wale w Kwikowie, w miejscu, gdzie powstała wyrwa. Poszedłem tam z Robertem Lincą, strażakiem z Uścia Solnego. Było jeszcze ciemno, lecz gdy wracaliśmy, zaczęło się rozjaśniać, ale szare niebo cały czas zasnuwały niskie chmury, deszcz nie przestawał padać, co najwyżej zmieniał natężenie. Część tych fotografii znalazła się na oficjalnej stronie internetowej gminy Szczurowa i w różnych gazetach. Później na adres Redakcji „W zakolu” zaczęły napływać e-maile. Pisali nasi rodacy, i nie tylko, ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, Hiszpanii, Francji, Wielkiej Brytanii, Irlandii, Norwegii, Włoch, Ukrainy oraz Rosji. Okazało się, że mnóstwo ludzi w różnych zakątkach świata chciało oglądać te obrazy. Niektórzy na portalach społecznościowych zamieszczali informacje typu: „Patrzenie, jak zalewana jest moja rodzinna wieś – [www.szczurowa.pl](http://www.szczurowa.pl).”

Starłem się więc jak najdoskonalej utrwać tragiczny fragment historii naszych okolic z jej najważniejszymi elementami – heroizmem strażaków, żołnierzy, policjantów ratujących ludzkie życie i dobytek oraz ofiarą, dobrze zorganizowaną pracą Gminnego Zespołu Zarządzania Kryzysowego w Szczurowej. Jednak rozpaczającym powodziarzom zdjęć nie robiłem i pewnie zawodowi fotografowie zarzucą mi, iż za mało w nich sensacji i cierpienia. Ale wiercie mi na słowo – w owych dniach widziałem wszystko. I płacz, i cierpienie, i złość, i rozpacz, ale przede wszystkim spotykałem ludzi zachowujących zdrowy rozsądek, wiarę w siebie i postanowienie, że gdy woda opadnie, mimo przeciwności losu nadal będą mieszkać w tych samych miejscach.

**MAREK ANTOSZ**

**W ZAKOLU RABY I WISŁY** – kwartalnik. **Wydawca:** GCKCiS w Szczurowej. **Redaktor naczelny:** Marek Antosz. **Zespół:** Michał Czesak, Lucyna Gut, Jaromir Radzikowski, Małgorzata Tracz, Grzegorz Zarych. **Współpraca:** Maria Majchrowska (USA), Tadeusz Maj (USA), Zofia Szczypta (USA). **Adres redakcji:** Rynek 4, 32-820 Szczurowa, tel. 671 41 07; [wzakolu@onet.eu](mailto:wzakolu@onet.eu).

**Skład i druk:** Brzeska Oficyna Wydawnicza A.&R. Dziedzic, 32-800 Brzesko, ul. Czarnowiejska 1, tel./fax 663 11 91, tel. 686 14 70.

**Dystrybucja w USA:** „Jolly Inn”, 6501 W. Irving Pk. Rd., Chicago, tel. (773) 736-7606.

**Okładka:** 19 maja 2010 r. Droga powiatowa w Kwikowie (fot. M. Antosz).

Takiej powodzi nie było od 160 lat – twierdzą hydrologicy. Bilans katastrofy, która w maju i czerwcu dotknęła Małopolskę, to 645 miejscowości pod wodą, ponad 8 tys. osób objętych ewakuacją i straty materialne sięgające 9 miliardów złotych. W naszej gminie najbardziej ucierpiały: Wola Przemysłowa, Księża Kopacze, Kwików, Niedzieliska i Szczurowa-Brzezinki, poszkodowanych zostało 530 gospodarstw domowych i 966 rolnych, zalanych blisko 6 tys. hektarów użytków. Straty w infrastrukturze komunalnej sięgnęły 22 milionów zł. Gdyby jednak nie czynne zaangażowanie straży, policji, wojska i wielu mieszkańców, pod wodą byłaby także cała zachodnia część gminy.

# Dwie fale

Wielodniowe, nasilające się opady spowodowały, że już w niedzielę wieczorem, 16 maja, wójt Marian Zalewski podjął decyzję o rozpoczęciu dyżurów w Urzędzie Gminy. Stało się to zaraz po telefonicznej informacji o stanie wody w Uszwicy, jaką uzyskał z gminy Gnojnik. Równocześnie powiadomiono naczelników i prezesów Ochotniczych Straży Pożarnych o konieczności rozpoczęcia patrolowania obwałowań Uszwicy, Wisły, Raby, Uszewki oraz Gróbki. W tym samym czasie przedsiębiorcy posiadający ciężarówki zostali zobowiązani do załadowania na samochody piasku i oczekiwania na dalsze dyspozycje w Szczurowej. O 21.00 zaczął działać Gminny Zespół Zarządzania

Kryzysowego, którego kierownictwo, z racji pełnionego urzędu, objął wójt Marian Zalewski.

Jak ważne były te pierwsze decyzje, okazało się już po północy, gdy strażacy z Zaborowa zameldowali o uszczelnianiu prawego wału Uszwicy, około 2 km od mostu na Włoszynie. Po kolejnej dyspozycji, aby sprawdzili wał aż do Kwikowa, zameldowali o znalezieniu przecieku znajdującego się 500 m dalej. Zanim przebiegli 2,5 km do włoszyńskiego mostu po worki z piaskiem i wrócili z nimi do zagrożonego miejsca, powstała kilkumetrowa wyrwa. Była 1.30 w nocy.

Punkt przerwania wału został naniesiony na mapę, co pozwoliło szybko przewidzieć jego skutki. W nocy



*Droga powiatowa z Kwikowa do Górki.*



*Ewakuacja z Woli Przemysłowej.*



*W Górcie.*



*Wójt Marian Zalewski ze strażakami w pierwszym dniu akcji.*



*Transport amfibii.*



*PTS-y w Księżych Kopaczach.*



*Powodzenie na stołówce w Szczurowej.*



*Najstarszym pomagali młodzi wolontariusze.*

szef Gminnego Zespołu Zarządzania Kryzysowego, który w sytuacjach klęsk żywiołowych może wydawać polecenia organom jednostek pomocniczych, kierownikom jednostek organizacyjnych utworzonych przez gminę, jednostek ochrony przeciwpożarowej oraz jednostek czasowo przekazanych do wykonywania zadań, podjął decyzje dotyczące:

- natychmiastowego wezwania do Urzędu Gminy wszystkich pracowników wydziałów podległych pełniącej funkcję wicewójta Reginie Wilaszek oraz kier. Grażynie Oleksy;

- powiadomienia Komend Powiatowych Państwowej Straży Pożarnej i Policji w Brzesku oraz wnioskowania o przysłanie łodzi ratunkowych;

- uruchomienia syren i alarmowania mieszkańców Kwikowa, Księżych Kopaczy oraz Woli Przemykowskiej o ewakuacji;

- polecenia dyrektorom szkół w Woli Przemykowskiej, Zaborowie, Szczurowej i Niedzieliskach natychmiastowego otwarcia placówek i przygotowania do przyjęcia osób ewakuowanych.

Niemal od początku powodzi w Szczurowej był obecny brzeski komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej bryg. Dariusz Pęczak ze swoją zastępcą bryg. Piotrem Strojnym. To komendant koordynował pracę oddziałów elewów ze szkół pożarniczych oraz decydował, gdzie rozlokować pompy i strażaków z łodziami. Także komendant powiatowy policji insp. Robert Biernat codziennie na miejscu kierował akcją

alarmowania mieszkańców i rozmieszczania patroli policyjnych, a pierwszym spośród wojskowych do naszej gminy dotarł chor. sztab. Zbigniew Ratajski z Wojskowej Komendy Uzupełnień w Bochni.

– *W tych trudnych chwilach dało się niestety odczuć brak przedstawiciela Małopolskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych, odpowiedzialnego za utrzymanie wałów, w przeciwieństwie do r. 1997, gdy ówczesny pracownik Jacek Puchała każdego dnia służył radą* – wspomina jeden z pracowników Urzędu Gminy.

O sytuacji powiadomione zostało Wojewódzkie Centrum Zarządzania Kryzysowego w Krakowie, do kąd wójt wystosował prośbę o pomoc w skierowaniu do naszej gminy wojskowej amfibii. Naczelnikom OSP polecono, aby nasilili patrolowanie wałów, ponieważ sytuacja pogarszała się z minuty na minutę, a przewidywany stan wody w rzekach mógł być dużo wyższy niż w r. 1997 r. Dyżurujący w Urzędzie Gminy pracownicy rozpoczęli telefoniczne informowanie mieszkańców Kwikowa o ewakuacji oraz konieczności alarmowania o tym sąsiadów.

– *Duża odległość i niedostępność feralnego miejsca powstania wyrwy, ze względu na brak utwardzonej drogi wzdłuż wału, uniemożliwiły podjęcie działań zabezpieczających* – twierdzi komendant Dariusz Pęczak. – *Szczęściem w nieszczęściu jednak było, że akurat tam znajdował się również drugi, niższy wał Ruffy. To spowodowało zalewanie pól, a wsi dopiero*



*Droga ze Szczurowej do Rząchowej.*



*Kwików.*



*Zaborów. Napętnianie worków piaskiem.*



*W centrum Górki.*

w następnej kolejności. Zyskaliśmy więc czas na ewakuację ludności. O godz. 6.00 woda przedostała się do Kwikowa, rwący nurt prostopadle pokonywał już drogę powiatową i kierował się na północ, w stronę Woli Przemykowskiej. Wcześniej trwała mobilizacja jednostek strażackich, policji, a wójt kilkakrotnie interweniował o pilne przerzucenie na teren gminy amfibii, o dodatkowe dostawy worków i pełnienie nocnych dyżurów na żwirowniach.

Już w poniedziałek w nocy, 17 maja, Gminny Zespół Zarządzania Kryzysowego skierował transporty żwiru i worków w kilkanaście miejsc. Rozpoczęła się walka z licznymi przeciekami.

– Niektóre występowały nawet kilkanaście metrów od zewnętrznych ścian wałów – mówi wójt Marian Zalewski. – Zagrożone miejsca zlokalizowano w Uściu Solnym, Popędzynie, Barczkowie, Dąbrówce Morskiej, Strzelcach Małych, Górcie, Kopaczach Wielkich i Szczurowej, przy czym największa batalia toczyła się w Górcie. Tam nie tylko strażacy, ale niemal wszyscy zdolni do pracy mieszkańcy przez kilka dni skutecznie umacniali najdłuższy odcinek wału Wisły. Podobnie było w Uściu Solnym. Ogromnym wysiłkiem i odpornością psychiczną wykazali się mieszkańcy Kopaczy Wielkich, walczący o utrzymanie wału Uszwicy i Wisły, a co najważniejsze nie poddali się panice, mimo pojawienia się plotki o przerwaniu wału w Górcie. Woleli wierzyć informacjom z Urzędu Gminy i bez przerw zabezpieczali powstające przecieki.

– Gdyby nie czynne zaangażowanie tych ludzi, ich poświęcenie w dzień i w nocy kosztem snu i odpoczynku, zalaniu uległyby nie tylko wsie na północy gminy, ale także cała część zachodnia – dodaje komendant Pęczak.

W poniedziałkowy wieczór ponownie ogłoszono ewakuację mieszkańców Kwikowa, Księżych Kopaczy i Woli Przemykowskiej, ponieważ woda dotarła do pół Woli Rogowskiej, opierając się na wale Kisieliny. Według informacji przekazanych przez Urząd Gminy w Wietrzychowicach jej poziom ciągle się podwyższał.

– Po zmierzchu z mł. asp. Arkadiuszem Cabakiem patrolowaliśmy odcinek drogi pomiędzy Szczurową a Rząchową – opowiada kierownik szczurowskiego posterunku policji, asp. sztabowy Ryszard Kosieniak. – Za zakrętem woda przelewała się przez szosę. Założyliśmy tam światła. Okazało się, że ostry nurt zepchnął do rowu przejeżdżającego fiata, który się niebezpiecznie przechylił. Groziło to przewróceniem pojazdu na dach. Wskoczyliśmy po pas do wody i wydobyliśmy kobietę, jak się potem okazało, mieszkankę Brzeska. Prawdopodobnie uratowaliśmy jej życie.

Przez całą noc z poniedziałku na wtorek w Urzędzie Gminy nie milkły telefony. Szef Gminnego Zespołu Zarządzania Kryzysowego i powiatowy komendant PSP wydawali dyspozycje dotyczące samochodów ze żwirem, worków i grup strażaków przybyłych niemal z całego powiatu. Jednak we wtorek nad ranem wójt otrzymał kolejną złą wiadomość: przerwany został wał w Księżych Kopaczach. Doszło do niego obok miejsca,

gdzie w międzywale rosły drzewa blokujące przepływ wody w Uszwicy. W tej sytuacji wójt i komendant PSP podjęli decyzję o natychmiastowej ewakuacji ludzi i zwierząt, które jeszcze pozostały w terenie zalewowym, przy pomocy amfibii (gąsienicowych transporterów pływających) oraz wszystkich łodzi. Kilkanaście minut później telefonicznie poinformowano wójta gminy Wietrzychowice o tym, że druga wyrwa w wale Uszwicy spowoduje szybsze tempo wzrastania poziomu wody. Wieczorem 18 maja zalane zostały wszystkie drogi prowadzące do Woli Przemyskiej, woda zaczęła też wpływać do Woli Rogowskiej.

Dowódcy amfibii często musieli podejmować trudne decyzje, jak chociażby plutonowy Krzysztof Skrzypek, który w Woli-Natkowie chciał ratować kilkusetkilowego byka. Okazało się to jednak niemożliwe, ponieważ przywiązane w stajni na grubym łańcuchu zwierzę nikogo do siebie nie dopuszczało. Gdyby nawet udało się je spuścić z uwięzi, próba załadowania na amfibie groziła kalectwem transportowanych ludzi. Plutonowy zdecydował więc zabrać tylko dwie mniejsze sztuki i wydał rozkaz odjazdu.

– Osoby ewakuowane znalazły schronienie u rodzin, znajomych oraz w budynku szkoły w Zaborowie, następnie w szkole podstawowej, gimnazjum oraz przedszkolu w Szczurowej. Tam znaleźli opiekę ze strony nauczycieli, pracowników obsługi i grupy uczniów pracujących w ramach wolontariatu. W tym samym czasie setki strażaków pracowało przy umacnianiu wałów Wisły, Uszwicy, Raby, Uszewki, Gróbki w okolicach Górki, Kopaczy Wielkich, Uścia Solnego,

Barczkowa, Popędziny, Dąbrówki Morskiej, Szczurowej, Niedzielisk i Dołęgi. Mimo tego w środę wieczorem osunął się wał Uszewki w rejonie Szczurowej i Rajska, co stało się przyczyną kolejnej nocnej walki o niedopuszczenie do jego całkowitego przerwania – wyjaśnia Ludwika Kalinowska, podinspektor do spraw obronnych Urzędu Gminy.

Woda przelewająca się od południowego zachodu przez trasę wojewódzką ze Szczurowej do Rząchowej spowodowała, że od 19 maja nieprzejezdna stała się droga przez Brzezinki. Kilka dni później poziom Uszwicy zmniejszył się do tego stopnia, iż woda mieściła się w korycie i przestała się wylewać przez wyrwy. 22 maja saperzy wysadzili nadwiślański wał w Woli Rogowskiej. Był to jedyny sposób, aby spowodować odpływ wody z tej wsi oraz położonej nieco wyżej Woli Przemyskiej.

Wójt Marian Zalewski podjął intensywne zabiegi o pomoc wicemarszałka Romana Ciepeli oraz decyzję ministra obrony narodowej Bogdana Klicha. Chodziło o dyslokację helikopterów do Szczurowej, aby rozpocząć zabezpieczanie wyrw obwałowań Uszwicy.

– Największą trudnością okazało się zdobycie tzw. big bagów (specjalnych worków o podwyższonej wytrzymałości, w których helikoptery mogą przenosić duże ładunki) oraz kilku kilometrów specjalnych lin – wspomina wójt. – Kolejne noce były czasem wytężonej pracy strażaków i żołnierzy przy wypełnianiu piaskiem big bagów. Równolegle kilkaset osób, w tym strażacy zawodowi oraz ochotnicy, zdeterminowani informacjami o nadchodzącej drugiej fali powodzi,



Śmigłowiec lądujący na drodze koło Brzezinek.



Wójt Marian Zalewski podczas akcji w helikopterze.



Strażacy wywożący ze stodoły mokre siano.



Strażak sprzątający kościół w Woli Przemyskiej.



*Księżę Kopacze. Zabezpieczanie wyrwy w wale.*



*Strażacy czescy.*



*Transport darów z parafii Jodłówka-Wałki, zorganizowany przez ks. Mariana Hyjka, byłego proboszcza Woli Przemyskiej.*



*Dary z Emmais Pontariel, parafii Levier we Francji dostarczone do Szczurowej.*

układało na krawędzi wyrwy worki z piaskiem. Zabezpieczano w ten sposób kilkunastometrowy, przewidywany wał przeciwpowodziowy. Z pomocą leśniczego Janusza Grudnia z Rudy-Rysia do pracy włączono również pilarzy, którzy w pobliżu Uswicy wycinali drzewa zagrażające pracy śmigłowca.

Gminny komendant Ochotniczej Straży Pożarnej w Szczurowej Andrzej Fiołek: – Podczas dramatycznej walki z powodzią w Gminnym Zespole Zarządzania Kryzysowego trwały gorączkowe zmagania o natychmiastowe podjęcie dalszych działań ze strony służb odpowiedzialnych za akcję powodziową, czyli Wojewódzkiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Krakowie. Chodziło o wyegzekwowanie budowy blisko 3 km drogi z płyt żelbetonowych od mostu do wyrwy na wale Uswicy w Kwikowie, jak również kilometrowego odcinka do przerwanego wału w Księżych Kopaczach. Było to konieczne dla umożliwienia dojazdu ciężkiego sprzętu, niezbędnego do wykonania zabezpieczeń za pomocą tzw. larsenów (metalowych grodzisk) o wysokości 12 m, aby uchronić zagrożone miejscowości, zanim pojawi się kolejna fala. Następne dni upłynęły pod znakiem interwencji wójta oraz obecnego w Szczurowej ministra spraw wewnętrznych



*Sottys Kazimierz Tyrcha na łodzi motorowej podczas rozwożenia chleba.*

i administracji Jerzego Millera w sprawie budowy dróg, szybkiej odbudowy wałów i uruchomienia zalanej i uszkodzonej przez wodę przepompowni w Woli Przemyskiej-Natkowie. Dzięki temu spowodowano, że po trzech tygodniach nareszcie dyrektorzy MZMiUW w Krakowie podjęli stosowne decyzje. Na wniosek wójta, wbrew wstępnej decyzji dowódcy wojsk chemicznych, dzięki przybytemu do Urzędu Gminy ministrowi obrony narodowej Bogdanowi Klichowi udało się bezpłatnie użyć tych wojsk do odkazania terenu po powodzi, z czego skorzystały również inne samorządy w kraju.

Tysiące ludzi odwiedzały oficjalną stronę internetową gminy, na której zamieszczane były aktualne fotografie zalanych miejscowości. Dzwoniły telefony, nadchodziły e-maile z pytaniami i propozycjami pomocy materialnej. Radio RMF FM w krakowskim Centrum Handlowym Bonarka rozpoczęło wielką akcję zbierania darów dla poszkodowanych przez powódź w naszej gminie.

Późnym popołudniem 24 maja dotarły pierwsze dary – dwa samochody z żywnością i środkami czystości od mieszkańców Jurkowa (gm. Czchów), Zabawy (gm. Radłów) i Łoniewej (gm. Dębno). Zostały skierowane do Woli Przemyskiej.



W Boże Ciało spełniły się fatalne prognozy pogody. Ulewne deszcze doprowadziły do rekordowego wzrostu poziomu wody w Uszwicy. Tylko dzięki ryzykownym decyzjom wójta i komendanta powiatowego PSP oraz całonocnej walce strażaków i wojska, układających worki w ekstremalnych warunkach w Księżych Kopaczach, nie doszło do przerwania prowizorycznego zabezpieczenia wyrwy. Uchroniło to kilka wsi przed błyskawicznym zalaniem równocześnie z trzech kierunków, co w przypadku nagłej fali powodziowej mogło spowodować nawet ofiary śmiertelne. Jednak 4 czerwca Wola Przemkowska była zalewana ponownie, tym razem od północy. Woda wdarła się z Wisły przez niezabezpieczoną wyrwę koło Woli Rogowskiej. To właśnie wtedy niektórzy mieszkańcy doświadczyli najtrudniejszych chwil. Zrobili wszak już porządki, zaczęli osuszać ściany przy pomocy amerykańskich urządzeń dostarczonych przez Caritas, w niektórych domach zdążono wykonać pierwsze prace remontowe.

– *Ja już nie mam sił. Nieszczęście goni nieszczęście. Pierwszą powódź przetrwałem, bo tłumaczyłem sobie, że woda opadnie i wszystko będzie tak jak dawniej. A teraz okazuje się, że znowu będziemy zalani? A może po drugiej fali przyjdzie kolejna? Kiedy to się wreszcie skończy?* – pytał wolanin spotkany w pobliżu szkoły.

Przed nadejściem drugiej fali oddział wojsk chemicznych odkaził cmentarz, szkołę i część zabudowań. Ponowne zatopienie spowodowało kilkudniową prze-

rwę w działaniach żołnierzy. Od 8 czerwca ponownie przystąpili do działania. Ponadto strażacy i dodatkowe ekipy żołnierzy pomagały mieszkańcom przy usuwaniu skutków powodzi. Pod nadzorem Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Krakowie oraz brzeskiego inspektora powiatowego trwały prace związane z wypompowywaniem wody i odkażaniem studni.

– *W pomoc dla gminy Szczurowa podczas powodzi bardzo aktywnie włączył się wojewoda małopolski Stanisław Kracik. Zaangażował podległe mu służby, m.in. strażę, wojsko, policję, transport drogowy, pracowników gospodarki wodnej. Zapewnił także niezbędny sprzęt, w tym dwie amfibie oraz śmigłowiec. Wojewoda zdecydował również o sfinansowaniu akcji walki z plagą komarów. Równoległe zespoły pracowników Urzędu Gminy oraz Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej ruszyły do poszkodowanych, aby sporządzić protokoły strat. Dokumentacja ta jest bowiem podstawą do starania się o pomoc ze strony państwa w usuwaniu skutków powodzi* – twierdzi wójt.

– *Do zadań policjantów należało ratowanie mienia i życia ludności, informowanie mieszkańców o zagrożeniach, ogłaszanie alarmów, współdziałanie z innymi służbami* – mówi zastępca komendanta powiatowego policji, mł. insp. Roman Gurgul. – *Oprócz dziewięciu funkcjonariuszy posterunku w Szczurowej w akcji wzięli udział także posiadający uprawnienia do kierowania motorówkami policjanci z Czchowa,*



*Ochotnicy francuskiego Sécurité Civile z pracownikami kuchni w szczurowskiej szkole podstawowej.*



*Grupa młodzieży i nauczycieli niemieckich pomagająca sprzątać w Natkowie.*



*Pierwsze dzieci powodziaków odjeżdżające sprzed szczurowskiego kościoła. Z prawej – dyr. Delegatury Kuratorium Oświaty w Tarnowie Urszula Blicharz.*



*Transport darów przywieziony po akcji Radia RMF FM, którą przeprowadzono w krakowskim Centrum Handlowym Bonarka.*



*Budowa drogi wzdłuż wału do miejsca wyrwy w Księżych Kopaczach.*



*Samolot wykonujący opryski środkami chemicznymi nad Zaborowem podczas akcji odkomarzania.*



*Zalany Natków.*



*Dary z Caritas.*

*jak również ci, których skierowała Komenda Wojewódzka z Krakowa. Przerzucono też funkcjonariuszy krakowskiego Komisarjatu Wodnego, otrzymaliśmy do naszej dyspozycji motorówki oraz ponton GROM-u. Patrolowaliśmy tereny zatopione, bo szczególnie mieszkańcy Woli Przemyskiej i Księżych Kopacz obawiali się o swój dobytek. Jednak zarówno podczas pierwszego, jak i drugiego zalania nie zgłoszono żadnego przypadku kradzieży bądź włamania.*

*W Urzędzie Gminy nieprzerwanie od 16 maja do 18 czerwca trwały całodobowe dyżury Zespołu Zarządzania Kryzysowego oraz służby dyżurnej, które kierowały akcją dostarczania worków z piaskiem, żywności dla kilkuset strażaków, ratowników, wojskowych i osób, które nie opuściły swoich domów oraz grup ludzi z Polski i zagranicy, zajmujących się wypompowywaniem wody z zalanych terenów. Dzięki pomocy komendanta Dariusza Pęcaka zorganizowano pomoc psychologów dla ewakuowanych powodziarzy. Przyjmowano zgłoszenia od mieszkańców w sprawie wypompowywania wody z zalanych mieszkań i piwnic, gaszenia palących się lub groźących zapaleniem stodoł, zbierania padłych zwierząt. Organizowano także transport darów, które przekazywano bezpośrednio przedstawicielom społecznych komitetów.*

*– Skuteczną i sprawną pomocą w przeprowadzeniu akcji ratowania ludzi wykazali się też operatorzy amfibii, którzy przybyli do nas z Niska i Rzeszowa, jak też strażacy PSP z Brzeska oraz ze Szkoły Głównej Służby Pożarniczej w Warszawie, Centralnej Szkoły*

*PSP w Częstochowie i Szkoły Aspirantów PSP w Krakowie, co było możliwe dzięki pomocy jej komendanta, bryg. Bogdana Koguta – wylicza wójt. – Akcję wspomagały liczne oddziały wojska i grupy ratownictwa lotniczego, dysponujące specjalistycznym sprzętem oraz śmigłowcami. Przez cały okres powodzi, dniami i nocami, na parterze Urzędu Gminy funkcjonowała stołówka prowadzona przez pracowników zazwyczaj zajmujących się sprawami administracyjnymi oraz panie z Zespołu Obsługi Szkół i Przedszkoli.*

*– W budynku Gminnego Centrum Kultury wydawane były gorące posiłki, przygotowywane przez Koło Gospodyń Wiejskich w Szczurowej. Pracowała też stołówka w szkole. Punkty żywieniowe otrzymywały stałe wsparcie od Zbigniewa Chabury, przedsiębiorcy z Ryłowej, który nieodpłatnie przekazywał wędliny, jak też ze strony Caritas, dzięki ks. prob. Wiesławowi Majce – mówi sołtys Szczurowej Stanisław Wądołowski.*

*– W trakcie powodzi zużyto kilkaset ton piasku i blisko 200 tys. worków, dla porównania podczas akcji w 1997 r. koniecznych było 65 tys. Dniem i nocą setki samochodów ciężarowych dowoziły je do zagrożonych zalaniem miejscowości. Na wniosek komendanta powiatowego PSP z pomocą naszym strażakom przyjechały także ekipy ratownicze z Francji oraz Czech, zorganizowane w ramach Europejskiego Mechanizmu Obrony Cywilnej – przypomina Ludwika Kalinowska. – Francuzi, którzy dysponowali nowoczesnymi pompami wysokiej wydajności, wypompowywali wodę z zalanych terenów w Rząchowej i Woli Przemyskiej-Natkowie.*

Po nich kontynuowała prace ekipa czeska. Do pomocy włączyli się również młodzi ludzie z Niemiec, którzy przyjechali z opiekunami. Miejsca noclegowe zapewnił im ks. proboszcz Wiesław Majka.

Po opadnięciu wody akcją pomocy dla powodzian koordynował przewodniczący Rady Gminy Kazimierz Tyrcha, pełniący również funkcję sołtysa Woli Przemyskiej: – *Słowa uznania należą się ludziom, którzy z dużym poświęceniem zaangażowali się do niełatwej pracy rozdzielania darów – podkreśla sołtys. – A napływały i nadal napływają nie tylko z całej Polski, ale i z zagranicy. Powstały więc grupy społecznego zaufania. W Woli Średniej szczególne podziękowania za ofiarną pracę należą się Krystynie Szczepanek, w Zamtyniu Irenie Czarny, w Księżych Kopaczach Wiesławowi Nodze, a w Kwikowie Janinie Świadek.*

Dyr. Szkoły Podstawowej w Szczurowej Alina Oleksy wspomina: – *Poszkodowani przez żywioł znaleźli schronienie w salach należących do podstawówki i gimnazjum. U nas było zdecydowanie więcej miejsca niż w szkole zaborowskiej, gdzie powodzianie zakwaterowani zostali w początkowej fazie ewakuacji. Uważam, iż mieli tutaj dobre warunki, na miarę naszych możliwości. Była całodobowa opieka, w stołówce wydawano bezpłatne posiłki – śniadania, dwudaniowe obiady i kolacje. Przypomnę, że nauczyciele wykonywali swe obowiązki nieodpłatnie, z własnej woli, bo po prostu taką czuli potrzebę serca. Z biegiem czasu ubywało w szkole powodzian, a zwiększała się liczba uczestniczących w akcji żołnierzy i strażaków.*

– *Ostatni powodzian, mieszkańcy Woli Przemyskiej, powrócili do swojej wsi 24 czerwca, dzień przed zakończeniem roku szkolnego – mówi dyr. Gminnego Centrum Kultury Grzegorz Zarych. – Były to osoby z parterowych domów, w których pozostawili cały swój dobytek. Po zalaniu wsi przez drugą falę znajdowali się w sali GCK, natomiast wyżywieniem do końca zajmowała się kuchnia szkolna, gdzie szefowała Stanisława Nocoń.*

Bilans katastrofy, która w maju i czerwcu dotknęła Małopolskę, to 645 miejscowości pod wodą, ponad 8 tys. osób objętych ewakuacją i straty materialne sięgające 9 miliardów złotych. Na terenie naszej gminy poszkodowanych zostało 530 gospodarstw domowych i 966 rolnych, a pod wodą znalazło się blisko 6 tys. hektarów użytków rolnych. Straty w infrastrukturze komunalnej to blisko 22 mln zł. Ludzie stracili ponad 1200 ton zapasów żywnościowych, w tym siano, słomę, pasze, zboża, ziemniaki – największe odnotowano w Woli Przemyskiej, Księżych Kopaczach, Kwikowie i Szczurowej-Brzezinkach. Ponadto żywioł uszkodził ponad 70 km dróg gminnych i rowów odwadniających, nie licząc dróg powiatowych i wojewódzkich, 6 mostów, sieci wodociągowe i stację uzdatniania wody. Zalanych lub podtopionych zostało kilkanaście budynków komunalnych, pięć obiektów sportowych oraz sześć szkół. Szkoły podstawowe i gimnazja w Zaborowie, Szczurowej, Niedzieliskach i Strzelcach Wielkich miały kilkudniowe przerwy w zajęciach, natomiast szkoła w Woli Przemyskiej od 17 maja pełniła funkcję punktu ewakuacyjnego, a po dwukrot-

nym zalaniu parteru budynku nie wznowiono tam zajęć. Uczniowie kontynuowali naukę w Zaborowie. Ponadto dzieci z zalanych oraz podtopionych wsi mogły bezpłatnie uczestniczyć w tzw. zielonych szkołach oraz koloniach, które proponowały instytucje publiczne, przedsiębiorstwa, organizacje świeckie i wyznaniowe, a nawet osoby prywatne z całej Polski.

W niedzielę, 27 czerwca odbyło się pożegnanie największej grupy wojsk biorących udział w akcji powodziowej oraz likwidacji skutków powodzi, w tym lotników i wojsk chemicznych, których dowódcą był obecny w naszej gminie gen. bryg. Ryszard Frydrych. W imieniu powodzian za pomoc podziękował żołnierzom wójt Marian Zalewski. Za ostatni dzień pobytu służb mundurowych związanych z powodzią można uznać piątek, 9 lipca, w którym przewodniczący Rady Gminy Kazimierz Tyrcha i sekretarz UG Maria Kądziołka pożegnali ostatni odjeżdżający oddział żołnierzy podczas odprawy przed budynkiem Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Szczurowej.

Wicepremier, minister gospodarki Waldemar Pawlak, który odwiedził sąsiadującą z naszą gminą Wolę Rogowską, poproszony o podsumowanie powodzi, odrzekł: – *Gwałtowność powodzi była większa niż w 1997 r. Dotknęła inne miejsca niż poprzednio. Na terenach podgórskich, gdzie zalania były największe, przebudowa infrastruktury sprawiła, że tym razem nie było takich dużych strat jak trzynaście lat temu. Mówienie, że nie powinno się budować na terenach zalewowych, bo stwarza to zagrożenie, jest nie na miejscu. Trudno powiedzieć ludziom, którzy zostali zalani, że inwestycje w rejonach starorzeczka Wisły trzeba wykluczyć. Po to są obwałowania, aby ograniczyć ryzyko katastrof. Nie sposób ich wyeliminować, a ludzie, którzy tam mieszkają, liczą się z ryzykiem. Na rozwiązania systemowe przyjdzie czas.*

**MAREK ANTOSZ**

Dziękuję za wielkie zaangażowanie, nieoceniony trud i ofiarność druhom z Ochotniczych Straży Pożarnych zarówno z naszej gminy, jak i tym, którzy przybyli z dalekich stron, aby nam pomóc w najtrudniejszych chwilach. Dziękuję wszystkim, którzy nieustraszenie pracowali przy wzmacnianiu i ratowaniu wałów. Był to czyn prawdziwie heroiczny. To dzięki Wam powódź nie ogarnęła wielu kolejnych, zagrożonych zalaniem wsi.

**Gminny Komendant OSP w Szczurowej  
Andrzej Fiołek**

## KALENDARIUM POWODZI

### **17 maja**

Godz. 1.30. 2,5 km od mostu powstaje wyrwa w wale Uszwicy. Od godz. 6.00 woda zalewa Kwików i Księżę Kopacze.

### **18 maja**

Nad ranem powstaje wyrwa w wale Uszwicy w Księżych Kopaczach. Wieczorem woda zalewa Wolę Przemyską, a w nocy Wolę Rogowską.

### **19 maja**

Woda z przerwanej wału Uszwicy w Bielczy i Borzęcinie zalewa kilka domów w Niedzieliskach oraz drogę ze Szczurowej do Brzeska, która zostaje zamknięta. Zalane zostają Brzezinki, poważnie zagrożona jest Górka.

### **20 maja**

Woda z przerwanej wału Uszewki zalewa drogę ze Szczurowej do Uścia Solnego i podtopia Strzelce Małe.

### **21 maja**

Wieczorem strażacy z Rajska alarmują, że obsuwa się część prawego wału Uszewki, co zagraża ul. Krakowskiej w Szczurowej. W tym czasie poziom Uszwicy obniża się, przejezdna staje się droga powiatowa przez Kwików.

### **22 maja**

Wysadzony zostaje nadwiślański wał w Woli Rogowskiej.

### **23 maja**

Od rana znacznie obniża się poziom wody w zalanych wsiach.

### **24 maja**

Rano pierwsi mieszkańcy wracają do Woli Przemyskiej.

### **3 czerwca**

Boże Ciało. Wieczne oberwanie chmury. Wzrasta poziom wody w Wiśle i Uszwicy. Zalana zostaje droga przez Wrzępię. Przez całą noc strażacy, ryzykując życiem, walczą o utrzymanie zabezpieczenia wyrwy w wale w Księżych Kopaczach.

### **4 czerwca**

Przez wyrwę w wale Wisły woda wlewa się do Woli Rogowskiej, od wieczora zatapiana jest Wola Przemyska. Woda pokonuje także część zabezpieczeń pierwszej wyrwy na Uszwicy.

### **6 czerwca**

Woda zaczyna odpływać w kierunku Woli Rogowskiej.

### **8 czerwca**

Stały spadek poziomu wody, lecz przez kilka następnych dni nadal odcięty pozostaje Natków i część Woli Średniej.

W akcjach na terenie gminy Szczurowa uczestniczyło szesnaście jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych z naszej gminy oraz strażacy Komend Powiatowych Państwowych Straży Pożarnych z Brzeska, Braniewa, Chrzanowa, Goleniowa, Nowego Sącza, Myślenic, Myśliborza, Nowego Targu, Oświęcimia, Rawy Mazowieckiej, jak również jednostek Komend Wojewódzkich PSP w Krakowie i Łodzi.

Wsparcia udzielili strażacy z OSP w Braniewie, Brzesku, Bukownie Starym, Bydlinie, Częstochowej, Dębnie, Dłużcu, Dołach, Dominikowicach, Gdowie, Hebdowie, Jadownikach, Jangrocie, Jasieniu, Jaworsku, Koszycach, Krygu, Łoniowej, Łużnej, Łysej Górze, Mokrzyskach, Nadzowie, Niedźwiedziu, Nowym Brzesku, Olkuszu, Pałeczniczy, Porąbce Iwkowskiej, Porąbce Spytkowskiej, Porąbce Uszewskiej, Rodakach, Proszowicach, Sufczynie, Szczepanowie, Śmiłowicach, Tymowej, Wojakowej, Wokowicach, Woli Dębińskiej, Wietrzychowicach, Zabawie, Zagórzanach.

Skierowano do nas sześć jednostek ratowniczo-gaśniczych z Krakowa oraz po jednej z Chrzanowa, Elbląga, Krynicy-Zdroju, Kwidzyna, Miechowa, Nowego Targu, Olkusza, Proszowic, Suchoj Beskidzkiej, Tomaszowa Mazowieckiego, Wadowic i Wolbromia, jak również kadetów Szkoły Głównej Służby Pożarniczej w Warszawie, Szkoły Aspirantów PSP w Krakowie oraz Centralnej Szkoły PSP w Częstochowie.

Spośród jednostek zagranicznych ze specjalistycznym sprzętem przyjechali ochotnicy z francuskiego Sécurité Civile w Brignoles, grupa wsparcia operacyjnego i logistycznego z Méry-sur-Oise. Natomiast macierzysta jednostka czeskich strażaków zawodowych, którzy przepompowywali wodę w Woli Przemyskiej-Natkowie, to Hlučín koło Ostrawy. Wojsko Polskie uczestniczące w akcji: 6. Brygada Desantowo-Szturmowa z Krakowa, 1. Brygada Rakietowa Obrony Powietrznej z Bytomia, 5. Batalion Dowodzenia z Krakowa-Rząski, 3. Skrzydło Lotnictwa Transportowego oraz 33. Baza Lotnictwa Transportowego z Powidza, 14. Eskadra Lotnictwa Transportowego z Krakowa, 10. Brygada Logistyczna z Opola, 1. Drużyna Likwidacji Skazań 5. Batalionu Chemicznego z Tarnowskich Gór, Jednostka Wojskowa z Bytomia, Jednostka Wojskowa z Niska, Wojewódzki Sztab Wojskowy w Krakowie i Wojskowa Komenda Uzupelnień w Bochni.

# Wola Przemysłowa pod wodą







Pożegnaliśmy ofiary katastrofy pod Smoleńskiem

## Zrozumieć, co jest naprawdę ważne

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński oraz jego małżonka Maria zostali pochowani 18 kwietnia w Krakowie. Rano trumny z ciałami przetransportowano z lotniska w Balicach do Bazyliki Mariackiej, gdzie odprawiono mszę żałobną. Na Rynku zebrało się około 45 tysięcy osób. Była wśród nich delegacja Publicznego Gimnazjum w Szczurowej ze sztandarem.

– *Uświadomiliśmy sobie na nowo kruchość ludzkiego życia, modlimy się i ufamy, że to bolesne doświadczenie oczyści nas, zjednoczy i zwróci ku Bogu. W takich dniach możemy zrozumieć, co jest tak naprawdę ważne* – mówił podczas kazania ks. bp Jan Szkodoń. Na zakończenie zaapelował do wszystkich zgromadzonych: – *Trwajmy w wielkiej modlitwie za Pana Prezydenta, za wszystkie ofiary Katynia, za ojczyznę.*

Z Rynku Głównego orszak przeszedł Traktem Królewskim na Wawel, gdzie Para Prezydencka spoczęła w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów.

25 kwietnia Małopolska pożegnała posła Polskiego Stronnictwa Ludowego Wiesława Wodę. Ulicą Floriańską do Bazyliki Mariackiej trumnę z ciałem zmarłego nieśli strażacy Państwowej Straży Pożarnej i Ochotniczych Straży Pożarnych. W pogrzebie uczestniczyło 10 tys. osób. Na czele konduktu szły poczty sztandarowe strażaków i ludowców, których doliczono się ponad tysiąc.

– *Wiesław Woda nie żył dla siebie, ale nade wszystko dla swoich najbliższych. Darem życia dzielił się także z innymi, podejmując zadania publiczne. Jako inżynier rolnik służył umiłowanej polskiej ziemi, troszcząc się o sprawy rolnictwa i wsi. Wiele mu zawdzięczają też jednostki ochotniczych straży pożarnych. Nie*

### Szanowny Pan Wójt Gminy Szczurowa mgr Marian Zalewski

Fundacja Parafii Strzelce Wielkie w Chicago pragnie się zjednoczyć w smutku i żalu ze wszystkimi mieszkańcami Gminy Szczurowa i całą Polską, w związku z katastrofą samolotu pod Smoleńskiem, w której zginął Prezydent RP Lech Kaczyński z małżonką oraz wielu najwyższych urzędników państwowych, posłów, senatorów, dowódców wojskowych i hierarchów Kościoła. Pragniemy na Pana ręce złożyć wyrazy głębokiego współczucia i zapewnić, iż chicagowska Polonia łączy się z Rodakami w kraju w ich bólu.

Stanisław F. Chwała  
Przewodniczący Fundacji Parafii Strzelce Wielkie  
Chicago, 11.04.2010 r.



*żył dla siebie, nie umarł dla siebie. Jego tragiczna śmierć okazała się śmiercią dla wielkiej sprawy – pamięci prawdy o zbrodni katyńskiej* – stwierdził podczas uroczystości pogrzebowych w Bazylice Mariackiej metropolita krakowski kard. Stanisław Dziwisz.

– *Kochał ojczyznę i chciał jej służyć najlepiej jak mógł* – mówił o zmarłym w homilii ks. bp Kazimierz Górny. Podkreślił również, że Wiesław Woda, urodzony w wielodzietnej rodzinie na podtarnowskiej wsi, „do końca pozostał wierny ludowi, z którego wyszedł”.

Poseł został pochowany w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Rakowickim. Miał 61 lat. W ostatnim pożegnaniu licznie uczestniczyli strażacy z jednostek OSP oraz ludowcy z naszej gminy.

Wkrótce po tragedii smoleńskiej, 12 kwietnia, hołd tragicznie zmarłym oddali nauczyciele i uczniowie szkoły podstawowej, gimnazjum, liceum, technikum i szkoły zawodowej w Szczurowej. Rano uczestniczyli we mszy św., którą odprawił ks. proboszcz Wiesław Majka. Po nabożeństwie pod krzyżem znajdującym się obok wejścia do kościoła zapalili 96 zniczy, symbolizujących ofiary katastrofy.

16 maja w Brzesku odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę śp. posła Wody. Wzięło w nim udział około 300 strażaków i ludowców. Wieczorem na placu Kazimierza Wielkiego uczestnicy złożyli wiązanek kwiatów.

(m)



### **Уважаемые жители района Шчурова**

Примите наши самые искренние соболезнования в связи с гибелью президента Польши, его супруги и высокопоставленных государственных деятелей. Это известие для нас стало огромным шоком. Дай Бог вашему народу терпения в такой трудный момент.

С уважением  
Марат Губайдуллин и его семья  
Айбаш, Республика Татарстан, Россия  
11 апреля 2010 г.

### **Szanowni Mieszkańcy Gminy Szczurowa**

Przyjmijcie nasze najszczerze kondolencje w związku ze śmiercią Prezydenta Polski, jego małżonki i wysokich funkcjonariuszy państwowych. Ta wiadomość była dla nas ogromnym szokiem. Niech Bóg obdarzy wasz naród wytrwałością w tym trudnym momencie.

Z poważaniem  
Marat Gubajdullin z rodziną  
Ajbasz, Republika Tatarstanu, Rosja  
11 kwietnia 2010 r.

### **Mr Marek Antosz Editor of "W zakolu Raby i Wisly"**

I offer my sincerest condolences to the Polish people upon the tragic death of President Lech Kaczynski. Our whole country is deeply saddened and in mourning for this great loss. Georgia is with you!

Marika Tarkashvili, Tbilisi, Georgia  
April 12, 2010

### **Pan Marek Antosz Redaktor Naczelny „W zakolu Raby i Wisly”**

Pragnę złożyć najszczerze kondolencje w związku z tragiczną śmiercią Prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Cały nasz kraj pogrążony jest w smutku i żałobie po stracie tak wielkiego człowieka. Gruzja jest z Wami!

Marika Tarkaszwili, Tbilisi, Gruzja  
12 kwietnia 2010 r.

## **Pogrzeb Wiesława Wody**





### Pamięć o zwycięstwie

W maju w Szczurowej odbyły się gminne obchody zwycięstwa nad faszyzmem. Przed pomnikiem ku czci ofiar I i II wojny światowej wiązanki kwiatów złożyli przedstawiciele kombatanów, władz samorządowych, instytucji publicznych, policji, harcerstwa, zakładów pracy z terenu gminy oraz społeczności uczniowskiej. Po części oficjalnej uczestnicy wzięli udział we mszy św. w intencji poległych, a następnie uczestniczyli w okolicznościowej akademii przygotowanej przez szczurowską szkołę podstawową.

### Krew w Zaborowie

Dwadzieścia siedem osób oddało krew podczas majowej akcji zorganizowanej w zaborowskim Ośrodku Zdrowia. Według informacji uzyskanych w Oddziale Terenowym Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Brzesku byli to: Katarzyna Gwóźdź, Robert Urban, Łukasz Śliwiński, Łukasz Maj, Marcin Nowak, Rafał Jarosz, Magdalena Grudzień, Konrad Szafraniec, Marcin Kowalczyk, Krzysztof Mądrzyk, Marta Kowalczyk, Tomasz Babło, Agnieszka Babło, Andrzej Moroński, Tadeusz Stąsiek, Ryszard Cierniak, Rafał Nawrocki, Anna Bodzioch, Ewelina Golonka, Bożena Burzawa, Piotr Mika, Piotr Kogut, Wojciech Grudzień, Mateusz Mika, Agata Kwaśniak, Maria Golonka, Katarzyna Sachaj.

*– Chętnych do czynnego udziału w akcji było zdecydowanie więcej, jednak nie od wszystkich krew mogła być pobrana, ponieważ wymogi w tym zakresie są bardzo rygorystyczne – powiedział naczelnik jednostki OSP w Zaborowie Marek Łucarz, inicjator działania, które miało na celu pozyskanie krwi na rzecz osób wymagających transfuzji.*

### Wizyta ministra Klicha

1 lipca w Szczurowej gościł minister obrony narodowej Bogdan Klich. Spotkał się z władzami samorządowymi gminy oraz mieszkańcami, strażakami i żołnierzami biorącymi udział w majowo-czerwcowej akcji przeciwpowodziowej. Przedstawicielowi rządu towarzyszyli wicemarszałek województwa małopolskiego Roman Ciepiera, poseł Jan Musiał, szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Krakowie płk Krzysztof Kondrad i gen. bryg. Jerzy Biziewicz – dowódca 2. Korpusu Zmechanizowanego. Goście przedstawili założenia ustaw o szczególnych zasadach przygotowania do realizacji inwestycji w zakresie budowli przeciwpowodziowych wraz z projektami aktów wykonawczych. Omówiono także problemy dotyczące usuwania skutków powodzi. Spotkanie było okazją do podziękowania ministrowi za pomoc w maju i czerwcu br., a szczególnie za szybkie decyzje, w tym skierowanie do zalanych wsi naszej gminy śmigłowców, amfibii oraz wojska. Wójt podkreślił, iż niezwykle ważna była także praca wojsk chemicznych podczas odkażania terenów powodziowych.

### Nowy krzyż w przysiółku

Zdaniem Edwarda Boronia istnieją dokumenty, które potwierdzają, że krzyż w zaborowskim przysiółku o nazwie Koniec pochodził z 1795 r. Najstarsi mieszkańcy twierdzą, że zbierał się pod nim oddział chłopów mających wyruszyć za Wisłę do powstania styczniowego. W ciągu ostatnich kilkunastu lat próbowano ratować zmurszały krzyż, wykonano metalowe opaski i podmurowanie, lecz czas mijał i działał na niekorzyść jednego z ważnych symboli Zaborowa. Zaistniało niebezpieczeństwo, że się przewróci, a drewno rozpadnie się na kawałki. Toteż Edward Boroń z zięciem Krzysztofem postanowili uratować zabytek. Naprawę poważnie nadwyreżonej postaci Chrystusa zlecieli konserwatorowi zabytków Piotrowi Rojkowi, a nowy dębowy krzyż wykonał Stanisław Mądrzyk z Pojawia. W odpustową niedzielę poświęcił go ks. Maciej Fleszar. Koszty renowacji pokryto ze składek mieszkańców Końca.



**W drugiej turze wyborów prezydenckich Bronisław Komorowski uzyskał 53,01 proc. ważnych głosów. Krzyżyk przy jego nazwisku zakreśliło 8 mln 933 tys. 887 osób. Kontrkandydat Jarosław Kaczyński zdobył 46,99 proc. głosów, czyli 7 mln 919 tys. 134. Takie były wyniki w skali kraju. U nas sympatie wyborców okazały się inne.**

# Kaczyński przed Komorowskim

Pierwsza tura wyborów, przeprowadzona 20 czerwca br., w naszej gminie przyniosła zwycięstwo Jarosławowi Kaczyńskiemu. Głosowało na niego 1871 wyborców. Drugi wynik zanotował Bronisław Komorowski – 838, trzeci był Grzegorz Napieralski – 367, czwarty Waldemar Pawlak – 168. Najwyższa frekwencja była w Rudy-Rysiu (53,4 proc.), a najniższa w Zaborowie (38,3 proc.).



Głosowanie w Szczurowej.

4 lipca w szranki stanęło dwóch kandydatów. Ponownie największym poparciem obdarzono prezesa Prawa i Sprawiedliwości – 2698 głosów (68,79 proc.), natomiast marszałek Sejmu otrzymał ich 1226 (31,25 proc.). Druga tura cieszyła się nieznacznie większą popularnością. W zakresie frekwencji palmę pierwszeństwa utrzymało Rudy-Rysie (59,27 proc.), najmniej chętnie do urn poszli mieszkańcy Strzelec Wielkich (43,25 proc.). Średnia frekwencja wyniosła 50,49 proc., dla porównania w kraju była na poziomie 55,31 proc.

W powiecie brzeskim wygrał Kaczyński, uzyskując 27 382 głosy (67,52 proc.), a Komorowski 13 173 (32,48 proc.). Jednak wygrana brata zmarłego prezydenta nie była totalna, ponieważ w dwóch komisjach w Brzesku otrzymał mniej głosów niż jego kontrkandydat. Jarosław Kaczyński największy sukces zaliczył w małych gminach – Iwkowej (81,01 proc.) oraz Gnojniku (77,31 proc.), a Bronisław Komorowski najlepiej wypadł w gminach Brzesko (39,73 proc.) i Szczurowa (31,24 proc.).

Do ciekawostek tegorocznych wyborów trzeba zaliczyć szczególne zainteresowanie mediów, a wśród nich telewizji, lokalem wyborczym komisji nr 5 w Woli Przemyskiej, usytuowanym na piętrze tamtejszej

szkoły podstawowej. Sala na parterze, blisko głównego wejścia, w której zawsze ustawiano urnę, została bowiem zniszczona przez powódź. Członkowie komisji liczyli się z możliwością bardzo niskiej frekwencji, ponieważ wielu mieszkańców zatopionych domów przebywało poza miejscem zamieszkania. Tymczasem do południa zanotowano tam frekwencję o wiele wyższą niż średnia w całej Polsce.

Nowy prezydent Bronisław Komorowski ma 58 lat. Urodził się 4 czerwca 1952 r. w Obornikach Śląskich k. Wrocławia. Pochodzi ze szlacheckiej rodziny Komorowskich herbu Korczak. W 1977 r. ukończył historię na Uniwersytecie Warszawskim. Jako licealista brał udział w manifestacjach podczas wydarzeń marcowych w 1968 r. Trzy lata później został aresztowany za działalność opozycyjną. Uczestniczył w akcjach pomocy dla poszkodowanych robotników Radomia i Ursusa. Współpracował z Komitetem Obrony Robotników oraz Ruchem Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Internowany w stanie wojennym. Do 1989 r. był nauczycielem w Niższym Seminarium Duchownym w Niepokalanowie. W latach 1989-1990 – dyrektor gabinetu w Urzędzie Rady Ministrów. Pełnił też funkcję cywilnego wiceministra obrony narodowej ds. wychowawczo-społecznych. Zdobył mandat poselski w latach 1991 i 1993. W 1997 r. Komorowski wszedł do Sejmu RP z listy AWS, był ministrem obrony narodowej w rządzie Jerzego Buzka. Od 5 listopada 2007 r. pełnił funkcję marszałka Sejmu VI kadencji, a od 10 kwietnia 2010 r., w związku ze śmiercią Lecha Kaczyńskiego, wykonywał tymczasowo obowiązki Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

(m)



W Zaborowie.

**Wyniki głosowania w pierwszej turze wyborów  
prezydenckich – 20 czerwca 2010 r.**

Nr komisji	Obwód	Frekwencja w proc.	Marek Jurek	Jarosław Kaczyński	Bronisław Komorowski	Janusz Korwin-Mikke	Andrzej Lepper	Kornel Morawiecki	Grzegorz Napieralski	Andrzej Olechowski	Waldemar Pawlak	Bogusław Ziętek
1.	Górka	45,4	4	73	50	3	5	-	35	-	9	-
2.	Niedzieliska	43,5	6	224	70	13	7	-	23	1	4	-
3.	Strzelce Wielkie	38,7	11	101	85	5	7	-	39	1	7	-
4.	Szczurowa	46,8	15	383	216	30	18	1	68	4	30	-
5.	Wola Przemysłowa	45,9	1	178	49	1	7	-	29	2	32	-
6.	Zaborów	38,3	10	192	93	4	8	-	39	2	31	1
7.	Uście Solne	47,4	6	213	88	6	10	-	41	6	16	1
8.	Dołęga	46,8	3	87	43	3	7	-	16	-	12	-
9.	Rudy-Rysie	53,4	6	182	63	7	3	-	28	3	7	1
10.	Strzelce Małe	49,3	8	160	41	8	7	-	18	4	12	-
11.	Wrzypia	48,9	-	78	40	4	7	1	31	1	8	-
	<b>RAZEM</b>	<b>45,3</b>	<b>70</b>	<b>1871</b>	<b>838</b>	<b>84</b>	<b>86</b>	<b>2</b>	<b>367</b>	<b>24</b>	<b>168</b>	<b>3</b>

**Wyniki w drugiej turze – 4 lipca 2010 r.**

Nr komisji	Obwód	Uprawnionych	Głosowało	Frekwencja w proc.	Głosy nieważne	Jarosław Kaczyński	Bronisław Komorowski
1.	Górka	398	197	49,50	1	109	87
2.	Niedzieliska	807	381	47,21	2	281	98
3.	Strzelce Wielkie	659	285	43,25	-	172	113
4.	Szczurowa	1639	864	52,72	9	556	299
5.	Wola Przemysłowa	655	316	48,24	2	243	71
6.	Zaborów	1018	454	44,60	1	299	154
7.	Uście Solne	815	457	56,07	2	334	121
8.	Dołęga	365	191	52,33	-	121	70
9.	Rudy-Rysie	572	339	59,27	1	249	89
10.	Strzelce Małe	537	287	53,45	1	215	71
11.	Wrzypia	350	175	50,00	3	119	53
	<b>RAZEM</b>	<b>7815</b>	<b>3946</b>	<b>50,49</b>	<b>22</b>	<b>2698</b>	<b>1226</b>



W Uściu Solnym.



W Strzelcach Małych.



*W Dołędze.*



*W Woli Przemyskiej.*



*W Górcze.*



*W Rudy-Rysiu.*



*W Strzelcach Wielkich.*



*W Niedzieliskach.*



*We Wrzępi.*



*W Szczurowej.*

Wszyscy zostaliśmy poruszeni wiadomością

## Powiewały polskie flagi z kirem

Informacje o tragedii smoleńskiej dotarły do Chicago błyskawicznie wczesnym rankiem 10 kwietnia. Wszyscy zostaliśmy poruszeni wiadomością, że zginął prezydent RP Lech Kaczyński oraz wielu polskich patriotów, a wśród nich mieszkaniec Chicago, 70-letni działacz polonijny, rzeźbiarz, twórca pomnika katyńskiego na cmentarzu św. Wojciecha w Niles na przedmieściach Chicago. Śp. Wojciech Seweryn pochodził z Żabna i tam został pochowany. Większość swojego życia poświęcił na upamiętnianie ofiar zbrodni katyńskiej, w której zginął również jego ojciec.

W Chicago, jak też w całych Stanach Zjednoczonych, odprawione zostały msze św. i odbyły się akademie żałobne. Przez Chicago przeszedł wielotysięczny marsz żałobny, który wyruszył z najstarszego kościoła polonijnego św. Stanisława Kostki do katedry Najświętszego Imienia Jezusa. Tysiące rodaków uczestniczyło w nabożeństwach, aby wspólnie z rodakami w Ojczyźnie jednoczyć się w bólu wewnętrznym, cierpieniu i modlitwie. Księgi kondolencyjne były wystawione w Konsulacie Generalnym RP, pod pomnikiem katyńskim oraz w wielu organizacjach polonijnych.



Na domach, sklepach i samochodach powiewały polskie flagi z kirem.

Rada Miasta Chicago przyjęła rezolucję, w której wyraziła hołd ofiarom katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem. Prezydent Kaczyński miał złożyć wizytę w Chicago, miał uczestniczyć w tradycyjnej paradzie trzeciomajowej.

**JAN JAWORSKI**

Spotkanie w restauracji „Jolly Inn”

## Na rzecz powodzian

Kluby polonijne z gminy Szczurowa zorganizowały 27 czerwca zabawę taneczną w restauracji „Jolly Inn”. Cel był bardzo szczytny – zdobycie środków finansowych na pomoc dla poszkodowanych w majowoczerwcowej powodzi. Rodacy za oceanem nie zawiedli

i tłumnie przybyli na W. Irving Park. Głównym sponsorem serwowanych kulinariów był właściciel restauracji Stanisław F. Chwał, który wspólnie z Haliną Wojnicką pełnił funkcję gospodarza imprezy.

**Fot. S. KOZERA**



Od lewej: Helena Drewniak, Józef Woźniczka, Janina Babicz, Genowefa Prus.



Od lewej: Marian i Genowefa Woźniczowie, Janina i Stanisław Piekarczowie.

### Dotacje na zabytki

Zarząd Powiatu Brzeskiego rozdysponował prawie 100 tys. zł zarezerwowanych w tegorocznym budżecie na ochronę zabytków. 40 tys. otrzymała parafia św. Bartłomieja w Szczurowej na przeprowadzenie prac konserwatorskich kolejnych rzeźb kamiennych, usytuowanych na filarach ogrodzenia placu przykościelnego. 12 tys. przyznano parafii św. ap. Piotra i Pawła w Uściu Solnym, które zostaną wykorzystane na odtworzenie bramy i furtek wejściowych od strony zachodniej i konserwację drewnianej rzeźby „Ecce Homo”. Wsparcie otrzymały również trzy inne parafie: w Tymowej – 25 tys., Biesiadkach – 15 tys. i Gosprzydowej – 6,8 tys.

Ponadto dla parafii św. Bartłomieja z budżetu Gminy Szczurowa wyasygnowano 20 tys. zł, a Urząd Marszałkowski dla parafii św. Sebastiana w Strzelcach Wielkich przeznaczył 55 tys. zł na renowację ołtarza w starym kościele.

Podstawą ubiegania się o środki finansowe jest uzyskanie wpisu do rejestru zabytków znajdujących się na terenie Małopolski, prowadzonego przez wojewódzkiego konserwatora zabytków.

*– Ustawowo opieka nad zabytkami przypisana została do społecznego aspektu sprawowania pieczy nad dorobkiem pokoleń, które przeminęły – stwierdził członek Zarządu Powiatu Marek Antosz. – Chodzi tu zarówno o właścicieli i posiadaczy, jak również organizacje społeczne. Oprócz ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami kwestia ta jest uregulowana także innymi przepisami, które w różnym zakresie bezpośrednio lub pośrednio odwołują się do tego zagadnienia i w efekcie uwidaczniają wiele niespójności prawnych, w związku z czym samorządy niższych szczebli zawsze mogą uznać, iż to zadanie powinien realizować ktoś inny. Dlatego Powiat Brzeski i Gmina Szczurowa należą do nielicznych, które przeznaczają pieniądze na ochronę zabytków.*



### Dyrektorka z konkursu

1 lipca br. w siedzibie Wydziału Edukacji Starostwa Powiatowego w Brzesku odbył się konkurs na stanowisko dyrektora Zespołu Szkół w Szczurowej. Komi-

sja, w której składzie byli m.in. przewodniczący Rady Powiatu Sławomir Pater oraz członkowie Zarządu Władysław Sadłoń i Marek Antosz, zdecydowała, iż przez następne pięć lat placówką będzie kierować Jolanta Gola-Styrna. Pierwszym dyrektorem szczurowskiego liceum był Zdzisław Lew. Jolanta Gola-Styrna przejęła po nim funkcję, gdy w 2005 r. odszedł na emeryturę.

### Podziękowania starosty

Podczas sesji Rady Powiatu 29 czerwca 2010 r. starosta brzeski Ryszard Ożóg wręczył dyplomy uznania osobom najbardziej zaangażowanym podczas powodziowej akcji ratowniczej. Znalazło się wśród nich sześciu policjantów z Komendy Powiatowej Policji w Brzesku. Asp. sztab. Ryszard Kosieniak oraz mł. asp. Arkadiusz Cabak na drodze pomiędzy Szczurową a Rząchową uratowali życie kobiecie uwięzionej w samochodzie. Natomiast pod koniec maja w powiatowym mieście st. sierż. Adam Bereta, post. Paweł Pater, st. sierż. Grzegorz Buczak oraz st. sierż. Marcin Pałkowski przyszedli z pomocą 15-latce, która wpadła do Uszwicy. Policjanci wyciągnęli z wody nieprzytomną dziewczynę i udzielili jej pierwszej pomocy.



Podziękowania otrzymali również dowodzący grupą żołnierzy chor. sztab. Zbigniew Ratajski z Wojskowej Komendy Uzupełnień w Bochni, komendantowi Szkoły Aspirantów Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie, bryg. Bogusława Kogut oraz Anna Smytra-Kamińska, tłumacz języka francuskiego.

### Harcerskie spotkanie

12 czerwca w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Brzesku odbyło się spotkanie związane ze 100-leciem Związku Harcerstwa Polskiego, powstałego po I wojnie światowej z połączenia działających w trzech zaborach organizacji skautowskich i harcerskich.

*– Dzisiaj harcerstwo jest wychowawczym, patriotycznym, dobrowolnym i samorządnym stowarzyszeniem otwartym na wszystkie środowiska, bez względu na pochodzenie, rasę czy wyznanie – powiedział przewodnik Piotr Krawczyk, opiekujący się harcerzami*



w gminie Szczurowa. – *Największy kryzys w związku nastąpił po 1989 r., ale w naszej gminie na bazie dwóch gimnazjów udało się reaktywować ZHP. W 2005 r. w Zaborowie, a w 2007 w Szczurowej. Obecnie istnieją u nas trzy zastępy: „Szumiące Dęby”, „Młode Dęby” i zastęp środowiskowy „Jastrzębie”.*

Organizatorzy spotkania złożyli podziękowania za wytrwałą działalność pochodzącemu ze Strzelec Małych wieloletniemu komendantowi brzeskiego hufca Kazimierzowi Kordeckiemu, który jest niekwestionowanym autorytetem dla harcerzy naszego powiatu. Z ZHP jest związany, jak sam podkreślił, od ponad pięćdziesięciu lat.

### Mosty w remoncie

Nabrały przyspieszenia prace przy drodze powiatowej od mostu na Wiśle w kierunku Zaborowa. Na ukończeniu są generalne remonty dwóch mostów pomiędzy Górką a Kwikowem, które przerwano w związku z powodzią. Woda przepływająca w po-



przek drogi w Kwikowie spowodowała kompletną jej dewastację. Tymczasowo przywrócono ją do stanu przejezdności, a przedstawiciel tarnowskiej firmy „Poldim” zapewnia, że nowy asfalt położony zostanie jeszcze w tym roku.

## Sport

### Drużyna gimnazjalistów piąta w województwie

# Sukces w grach zespołowych

W ostatnich miesiącach minionego roku szkolnego chłopcy z Publicznego Gimnazjum w Szczurowej żyli turniejem piłkarskim Coca-Cola Cup 2010. Po pokonaniu początkowych etapów zbliżyliśmy się do wojewódzkiego szczytu. Mieliśmy możliwość rozgrywania meczów na boiskach typu „Orlik” najpierw w Oleśnie, później w Sierosławicach, a w końcu w obiektach Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego „Krakus” w Krakowie. Rozegraliśmy siedem niezapomnianych, niekiedy bardzo emocjonujących spotkań z rówieśnikami z Małopolski. Cały turniej był dla nas wielkim przeżyciem, dostarczającym wielu wrażeń. Stanowił także odskocznię od powodziowego koszmaru tym bardziej, że zaszliśmy bardzo daleko.

Podczas finałów wojewódzkich trafiliśmy do grupy wraz z PG nr 2 w Wadowicach oraz PG nr 2 w Nowym Sączu. W pierwszym meczu przyszło nam się zmierzyć z zawodnikami z Wadowic. Mecz zaczęliśmy pięknie, dość szybko uzyskaliśmy prowadzenie i dopiero pod

koniec pierwszej połowy rywale doprowadzili do remisu 3:3. Niestety, w drugiej połowie trochę opadliśmy z sił, zabrakło koncentracji i mecz zakończył się naszą przegraną 7:3. W kolejnym pojedynku tej grupy PG Wadowice wygrały mecz z PG Nowy Sącz 6:2 i awansowały do najlepszej czwórki turnieju. Nasza szkoła po remisie z PG Nowy Sącz 5:5 zajęła ostatecznie drugie miejsce w grupie.

W wyniku zasady „Gram czysto” obowiązującej podczas turnieju Coca-Cola Cup, polegającej na premiowaniu dodatkowymi punktami drużyn grających fair play, nasz zespół, który podczas żadnego z meczów nie otrzymał upomnienia w postaci żółtej lub czerwonej kartki, zdobył dodatkowe punkty. Dzięki temu ostatecznie zajęliśmy wysokie piąte miejsce w całym turnieju.

To największy sukces w zespołowych grach sportowych w historii naszego gimnazjum. Chłopcy zagraли naprawdę na miarę swoich możliwości, a do ich postawy w całym turnieju nie można mieć żadnych zastrzeżeń. Szkoła w nagrodę dostała pamiątkowy dyplom, piłkę nożną, a każdy zawodnik komplet piłkarski logo turnieju. Sponsorem imprezy była Coca-Cola, a patronem Ministerstwo Sportu i Turystyki oraz Szkolny Związek Sportowy.

Drużynę PG w Szczurowej tworzyli: Dawid Piątek, Michał Różański, Norbert Skalski, Paweł Maj, Paweł Liphardt, Dominik Mordarski, Damian Cieśla, Dariusz Caban, Dawid Gofron, Artur Sowidzki, Sebastian Waś, Michał Rydzy.

**ROBERT DZIEN**



XX-lecie samorządności naszej małej ojczyzny

# Jubileusz dobrej współpracy

Gminne święto samorządu rozpoczęło się 9 maja od mszy św. w szczurowskim kościele parafialnym. Później uczestnicy jubileuszu spotkali się w hali sportowej. Odegrano hymn państwowy, po czym minutą ciszy uczczono pamięć ofiar katastrofy lotniczej w Rosji oraz zmarłych samorządowców z naszej gminy. Wcześniej na ekranach pojawiły się łopoczące biało-czerwone flagi, a prowadzący uroczystość Marek Antosz, mając w tle utwór muzyczny Michała Lorenca pt. „Wyjazd z Polski”, stwierdził: – 10 kwietnia br. w katastrofie samolotu prezydenckiego Tupolew-154 M pod Smoleńskiem zginęło 96 osób, w tym urzędujący Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński z małżonką Marią. Na pokładzie znajdowali się przedstawiciele najwyższych władz państwowych, parlamentarzyści, m.in. wybrany w naszym okręgu poseł Polskiego Stronnictwa Ludowego Wiesław Woda, duchowni, dowódcy wszystkich rodzajów wojsk, członkowie organizacji kombatanckich oraz rodzin katyńskich, funkcjonariusze Biura Ochrony Rządu i członkowie załogi samolotu. Udawali się na uroczystości związane z obchodami 70. rocznicy Zbrodni Katyńskiej. O tej bezprecedensowej w historii narodu katastrofie, która jest w naszej pamięci bardzo świeża, będą się uczyć następne pokolenia Polaków. I będą wobec niej tak samo bezradne, jak bezradni jesteśmy my teraz. To wynik niemożności udzielenia właściwej odpowiedzi na pytanie o sens i przesłanie śmierci przedstawicieli elity III Rzeczypospolitej w kontekście pamięci o wymordowanych w 1940 r. W takich sytuacjach uświadamiamy sobie, jak pozorne i drugorzędne są codzienne różnice zdań i podziały polityczne, a jednocześnie jak ważne są zgoda i wzajemny szacunek. Miejmy nadzieję, iż konsekwencją tej tragedii będzie polsko-rosyjskie pojednanie oparte na historycznej prawdzie.

Następnie głos zabrał wójt Marian Zalewski: – Przeprowadzona przed dwudziestu laty reforma, decentralizacja państwa i powołanie gmin samorządowych,

stała się dużym wyzwaniem, ale i ogromną szansą na radykalne przyspieszenie rozwoju gospodarczego i poprawę warunków życia wspólnoty zamieszkałych na jej terenie ludzi. Wymagało to jednak zmian w mentalności mieszkańców, innego podejścia do mienia komunalnego przekazanego gminom na własność, większej odpowiedzialności za realizację powierzonych zadań, zmian w planowaniu i, co najważniejsze, rozsądnego wydawania przekazanych samorządom środków państwowych. Dzięki rozbudzeniu w gminie Szczurowa jeszcze w latach 80. inicjatyw społecznych mieszkańców, przejawiających się w tworzeniu społecznych komitetów, organizowaniu zbierek pieniędzy i wykonywaniu często własnymi siłami gazyfikacji, telefonizacji, budowy dróg, rozbudowy domów ludowych itp., reforma samorządowa w naszej gminie stała się wodą na młyn dla społeczników, skutecznie zabiegających o rozwój swoich małych ojczyzn. Nowe władze samorządowe, zwiększone kompetencje i środki finansowe oraz zdobyte doświadczenia w budowie infrastruktury spowodowały stosunkowo szybką, dużą mobilizację mieszkańców i ich zaangażowanie w realizację małych i dużych przedsięwzięć, głównie poprawiających warunki życia, tworzących i unowocześniających obiekty użyteczności publicznej przy równoczesnym już legalnym wsparciu Rodaków skupionych w klubach i towarzystwach polonijnych w Chicago. Radykalnie zmienił się również stosunek do miejscowej administracji, bo poprzez demokratyczne wybory o losach gminy zaczęli decydować ludzie cieszący się największym zaufaniem w poszczególnych sołectwach. Udało się również zmienić mentalność wielu pracowników instytucji gminnych i nie tylko, dzięki czemu zdecydowanie poprawiła się obsługa mieszkańców, w tym szczególnie ludzi starszych, często biednych, nieznanących urzędniczych procedur, których traktowanie z szacunkiem stało się najważniejszym zadaniem urzędników,



ale i pracowników pomocy społecznej, publicznej służby zdrowia i innych jednostek gminy. Dużą w tym zasługą radnych, zarządów pierwszej i kolejnych kadencji oraz samych mieszkańców, rad sołeckich, sołtysów aktywnie angażujących się i często inicjujących realizowane przez gminę zadania. Z drugiej strony racjonalna i oszczędna gospodarka oraz duża ilość pozyskiwanych środków głównie z funduszy europejskich i ochrony środowiska spowodowały bardzo szybki rozwój gospodarczy i urbanizację naszej gminy, w tym szczególnie gazyfikację, telefonizację, budowę dróg, reelektryfikację, wodociągowanie, rozbudowę i modernizację kilkudziesięciu obiektów domów ludowych, remiz i świetlic, a po przejęciu od Kuratorium Oświaty w Tarnowie również dwunastu szkół i przedszkoli. Przyczyniła się do tego także bardzo dobra współpraca z dyrekcjami i pracownikami Telekomunikacji Polskiej, energetyki, Karpackiej Spółki Gazownictwa, z nadleśnictwem, Zarządkiem Dróg Wojewódzkich i innych jednostek działających na terenie gminy, ale też z rzemieślnikami, szczególnie w okresie przemian ustrojowych. Korzystając z dzisiejszej obecności serdecznie Wam dziękuję za pomoc w często niestandardowych, ale skutecznie zrealizowanych przedsięwzięciach w naszej gminie. Słowa podziękowania kieruję również do byłych i obecnych pracowników urzędu i jednostek organizacyjnych gminy za często niełatwą, ale jakże skuteczną i efektywną współpracę dla dobra naszych mieszkańców. Pragnę podkreślić, że bardzo dobrze układała się współpraca z władza-

mi samorządowymi województwa małopolskiego, wojewodą, posłami na Sejm RP oraz sąsiednimi gminami, czego wymiernym efektem jest wybudowanie mostu na Wiśle w Górcie, zlecona dokumentacja budowy nowej drogi od autostrady i decyzja środowiskowa budowy południowego obejścia Szczurowej w ramach programu „Żwirownie”. To dlatego znaleźliśmy się na skrzyżowaniu szlaków komunikacyjnych Warszawa-Krynica-granica państwa oraz Kraków-Proszowice-Tarnów i krajowej drogi w kierunku Sandomierza. Już dziś do Krakowa można dojechać w godzinę, a po wybudowaniu autostrady będzie to możliwe w jeszcze krótszym czasie. Przykładem sukcesu są również umowy na odnowę centrów kolejnych ośmiu sołectw i podpisana w Kielcach, w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska, umowa na ponad 10-milionowe inwestycje z europejskiego Programu Spójności.

Wójt podziękował za dobrą współpracę wicemarszałkowi Romanowi Ciepeli, wojewodzie małopolskiemu Stanisławowi Kracikowi, przybyłym na uroczystość posłom, radnym wojewódzkim, wójtom i burmistrzom, staroście brzeskiemu i Zarządowi Powiatu, natomiast za wyjątkowe zaangażowanie się w odnowę zabytków sakralnych i troskę o doczesne warunki życia mieszkańców ks. Wiesławowi Majce, a na jego ręce innym proboszczom.

– Dziękuję radnym wszystkich kadencji – dodał wójt. – To właśnie wasza mądrość, umiejętność wybierania celów strategicznych i dobre reprezentowanie wyborców stały się fundamentem szybkiego rozwoju





*gminy. Dziękuję sołtysom, dyrektorom, nauczycielom, prezesom i kierownikom, wszystkim Wam dzisiaj tu obecnym.*

Wyświetlony został film prezentujący osiągnięcia gminy Szczurowa, a dr Jan Hebda, wykładowca Wyższej Szkoły Zawodowej w Tarnowie i były kurator tarnowski, wystąpił z wykładem o historii wsi polskiej i kształtowanie się samorządu.

Jubileusz był okazją do zaprezentowania dorobku folklorystycznego gminy, który jest w znacznej części zasługą nauczycieli muzyki Witaliny i Michała Pastuchów oraz choreografa Andrzeja Urbana. Zagrała orkiestra Szkółki Muzykowania Ludowego „Pastuszkowe Granie”, wystąpił młodzieżowy Zespół Folklorystyczny Absolwentów Publicznego Gimnazjum „Scurowska Magierecka”, który tworzy młodzież ucząca się w szkołach ponadgimnazjalnych, studiująca lub pracująca. Absolwenci zatańczyli wściekłą polkę, hop-walca, jadownicę i krakowiaka. Wystąpiła również kapela „Pastuszkowe Granie”, która ma na swoim koncie liczne laury zdobyte w kraju i za granicą. Tradycyjne zabawy i tańce regionalne, będące częścią tradycji rodziców i dziadków, przedstawiły w programie „U stryka Józka” dzieci z Zespołu „Strzelicianie” ze Strzelec Wielkich. Wystąpił także zespół heligonistów z wiązką melodii ludowych oraz zespół folklorystyczny Publicznego Gimnazjum w Szczurowej.

W trakcie uroczystości wiele słów uznania pod adresem gospodarza gminy oraz dokonania wypowiedzieli posłowie, wicemarszałek Małopolski oraz sta-

rosta brzeski. Ponadto Marek Antosz odczytał liczne listy gratulacyjne, m.in. od noszącego takie samo imię i nazwisko jak nasz wójt wiceministra rolnictwa i rozwoju wsi Mariana Zalewskiego, parlamentarzystów, marszałka Małopolski Marka Nawary, wójtów i burmistrzów, którzy nie mogli przybyć na uroczystość.

Wśród gości uczestniczących w święcie znaleźli się m.in.: posłowie Edward Czesak, Jan Musiał, Michał Wojtkiewicz oraz Józef Rojek, wicemarszałek Roman Ciepela i przewodniczący Sejmiku Województwa Małopolskiego Andrzej Sztorc, starosta brzeski Ryszard Ożóg z przewodniczącym Rady Powiatu Sławomirem Patrem, wójtowie i burmistrzowie, komendant Państwowej Straży Pożarnej w Brzesku Dariusz Pęczak, zastępca komendanta Komendy Powiatowej Policji Marek Put oraz kierownik komisariatu w Szczurowej Ryszard Kosieniak, łowczy wojewódzki Mirosław Łoboda, kpt. Bogdan Siwiec – dowódca jednostki wojskowej z 6. Dywizji Powietrzno-Desantowej w Krakowie, która brała udział w akcji przeciwpowodziowej pamiętnego r. 1997, przedstawiciel chicagowskiej Polonii Stanisław Walczak, przewodniczący Rady Nadzorczej Krakowskiego Banku Spółdzielczego Jan Czesak, przedstawiciele mediów, radni gminni wszystkich kadencji, sołtysi, przedstawiciele stowarzyszeń, organizacji i komitetów społecznych, dyrektorzy szkół, przedsiębiorcy z terenu gminy i kierownicy zakładów pracy, wykonawcy inwestycji oraz emerytowani i obecni pracownicy urzędu.

(gr)

**Fot. MICHAŁ CZESAK**

Jeśli prawie każdy pomysł na inwestycję wychodzi od mieszkańców, to wójt może być pewny akceptacji i... jednogłośnie absolutorium. Tak w Szczurowej jest niezmiennie od blisko 20 lat. O tym jak gospodarzyć, by nie zadłużać się, rozmawiamy z wójtem MARIANEM ZALEWSKIM.

## W gminie jak w domu

**Od ponad 25 lat nieprzerwanie jest Pan gospodarzem gminy. Od blisko 20 jednogłośnie otrzymuje Pan od rady absolutorium. Jak to się Panu udaje, bo to chyba ewenement na skalę kraju...**

– Recepta jest prosta, polega na tym, aby gminne inwestycje wynikały z zapotrzebowania zgłaszanego przez mieszkańców. Zaczyna się od strategii, którą buduje się na wnioskach i uwagach ludzi oraz na sformułowanych przez nich problemach. Z kolei na bazie tej strategii, przy uwzględnieniu uwag zebrań wiejskich i możliwości pozyskania środków europejskich, radni i wójt planują budżety na kolejne lata.

**Kluczem do sukcesu jest więc sprawna komunikacja między urzędem gminy i mieszkańcami.**

– Tak, pozytywne reagowanie i wsłuchiwanie się w to, co dla ludzi najważniejsze, jest bardzo ważne. Zawsze, na początku każdej kadencji radni przedstawiają zadania, których realizacja jest – ich zdaniem – priorytetowa dla społeczności, jaką reprezentują. W tej kadencji, po ich podsumowaniu, okazało się, iż najistotniejsze są drogi.

**To może gmina wypełnia oczekiwania radnych, a nie mieszkańców?**

– Nie, nie ma takiego niebezpieczeństwa, bo co roku następuje korekta planów na zebraniach wiejskich. Mamy ich 21 w całej gminie i na każdym bywam. Omawia się na nich to, co zostało zrobione i jednocześnie przedstawia wnioski i plany. Gdybyśmy ich nie uwzględniali, na pewno byłyby problemy. Poza tym, na tych zebraniach pojawiają się zawsze radni, do których każdy uczestnik spotkania może się zwrócić z pytaniem.

**To znaczy, że gmina jest zamożna, bo potrafi każdemu coś dać...**

– Wprost przeciwnie, Szczurowa należy pod względem zasobu środków własnych w budżecie do gmin biednych, o czym świadczy 30-procentowe dofinansowanie funduszu sołeckiego, jakie otrzymaliśmy. Staraliśmy się pozyskiwać jak największą ilość środków zewnętrznych i inwestować etapami. Najważniejsze w planowaniu zadań jest to, że z gminą współdziałają mieszkańcy wybierający społeczne komitety. One odgrywają bardzo ważną rolę w trakcie realizacji danego zadania. Powstają m.in. po to, by sprawnie uzgodnić przebieg projektowanych mediów, a kiedy indziej po to, żeby przypilnować wykonawcy lub współdziałać z nim przy budowie drogi. Stosuję i taką zasadę, że komitet udrażnia rowy, przepusty, a gmina kładzie asfalt. Jest to o tyle dobre rozwiązanie, że z budżetu

nie trzeba już płacić za wykonanie prostych prac, więc zostaje więcej środków, za które może powstać nawierzchnia na dłuższym odcinku.

**Dzieje się tak już od 20 lat?**

– Dłużej. Przecież już gazociągi powstały ze składek mieszkańców. Nie inaczej było z siecią telefoniczną. Często niewielki udział mieszkańców w inwestycji sprawia, że łatwiej ją zrealizować, a ludzie traktują dzieło jak „swoje”. Aktywnie w tym uczestniczą radni, sołtysi, towarzystwa i kluby polonijne z Chicago, ale i miejscowi sponsorzy.



1 lipca 2010 r., centrum Szczurowej. Od lewej: poseł Jan Musiał, wicemarszałek Roman Ciepela, gen. bryg. Jerzy Biziewicz – dowódca 2. Korpusu Zmechanizowanego, wójt Marian Zalewski, płk Krzysztof Kondrad – szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Krakowie, chor. sztab. Zbigniew Ratajski z Wojskowej Komendy Uzupelnień w Bochni.

**Czy biorąc udział w wykonywaniu zadań mieszkańcy gminy Szczurowa wyróżniają się od pozostałych gmin powiatu?**

– Kiedyś braliśmy przykład z gminy Dębno, bo w Szczurowej pojęcie „czynu społecznego” kojarzyło się bardzo źle.

**Do dzisiaj źle się kojarzy.**

– Już nie... Pokutujące kiedyś opinie negatywne brały się przez kojarzenie z „czynami” z lat 70., kiedy liście grabiło się w niedzielę, a w poniedziałek rozwiewał je wiatr... Gdy w połowie lat 80. zaczynałem pracę w Szczurowej jako naczelnik gminy, zapytałem mieszkańców chcących mieć telefony, czy podejmą się prac w czynie społecznym. Ponad pięćdziesięciu z ul. Lwowskiej zdecydowało się. Przyszli z rodzinami i wykonując wykopy pod studnie rewizyjne, łączyli

i zakopywali rury pod kable telefoniczne, a następnie, zasypując wykopy, przywracali chodnik do poprzedniego wyglądu. I tak się zaczęło. Do kolejnych zadań wielkiej agitacji nie trzeba było robić.

### **Przecież organizuje się przetargi. To ludzie jeszcze chcą pracować?**

– Przetargi robi się na przykład na wykonanie nawierzchni drogi, ale pogłębianie rowów, oczyszczanie przepustów czy regulację stosunków wodnych realizuje się przy udziale mieszkańców. Na przykład, ostatnio w Uściu Solnym mieliśmy zrobić nawierzchnię na ul. Floriańskiej. Pieniądze z budżetu gminy pozwalały na położenie asfaltu co najwyżej na 2/3 ulicy. Na spotkaniu z mieszkańcami zaproponowałem, że ogłosimy przetarg na położenie dywanika asfaltowego na całej długości, ale oni muszą wykonać rowy. Nie wszystkim to przypadło do gustu, ale się zgodzili. Doszło więc do konsensusu, mieszkańcy wzorowo wykonali rowy, gmina nawierzchnię, a później uścianie zorganizowali nawet piknik. Generalnie stosujemy zasadę, że społeczne komitety robią tylko to, co jest możliwe do wykonania przez mieszkańców.



*Budynek szkoły w Rudy-Rysiu w trakcie remontu.*

### **Trudno uwierzyć, że wiele spraw załatwiacie bez kłótni.**

– Kłótnie były, ale z udziałem ludzi ze społecznego komitetu, cieszących się przecież zaufaniem, udało się wszystko załatwić.

### **A na sesjach rady?**

– Raczej na komisjach, bo tam wypracowywane są projekty uchwał.

### **To co? Nie ma Pan w radzie opozycji?**

– Zawsze staram się szukać rozwiązania problemu, aż uzyskam konsensus. A jeśli go nie ma, wielokrotnie odstępuję od zamysłu. A jeżeli ktoś przedstawia lepszy projekt, to nie obrażając się, a próbuję go. I nie są to wcale rzadkie przypadki.

### **Patrząc na te 20 lat, można dojść do wniosku, że był Pan bardzo ostrożny w wydawaniu pieniędzy. Szczurowa prawie w ogóle nie ma długów.**

– Rzeczywiście, na razie nie mamy ani złotówki długu komercyjnego, poza częściowo umarżalnymi kredytami preferencyjnymi. To wynik swoistej polityki radnych i mojej w gospodarowaniu środkami. Powszeczne były kiedyś w gminie sytuacje, kiedy w lecie

wyłączano oświetlenie uliczne. Tak oszczędzaliśmy, a pieniądze traktowano jako wkład wsi rezygnującej z oświetlenia na rzecz pilnego zadania, do którego dołączała budżet gminy.

### **W związku z brakiem długów można wysnuć wniosek, że gmina nie prowadzi wielkich inwestycji.**

– Nic podobnego. Na wielkie inwestycje zadłużaliśmy się w narodowym i wojewódzkim funduszu ochrony środowiska, kiedy oferował bardzo korzystne warunki, a także w Europejskim Funduszu Pomocy Wsi Polskiej. I takie kredyty jeszcze spłacamy. Tak na przykład, realizowaliśmy poważne inwestycje, jak rozbudowa stacji uzdatniania wody, budowa oczyszczalni ścieków, termomodernizacja wszystkich szkół i przedszkoli wraz z wymianą kotłowni itp. Zdarzało się i tak, że dla oszczędności wielkie zadania trochę przeciągaliśmy w czasie po to, by skorzystać z otwierającej się szansy na pozyskanie dużych środków unijnych. Nie chodzi przecież o to, żeby coś skończyć przed upływem kadencji... Duże inwestycje nie mogą stanowić reklamy, ważne by służyły mieszkańcom!

### **Jakie są inne sposoby, by nie omijając niezbędnych inwestycji, nie zadłużać gminy?**

– Po powstaniu samorządu, w latach 90. organizowaliśmy front robót nawet dla około 200 bezrobotnych. Z reguły byli to bardzo wartościowi ludzie, którzy tracili pracę w zakładach w Brzesku, Tarnowie, Bochni. Gmina korzystała z ich pracy i prowadziła część inwestycji systemem gospodarczym, np. tak powstały fundamenty dla gimnazjum, pod posterunek policji i przedszkole. Przez wkład mieszkańców w postaci niefachowych robót albo udział Polonusów wiele inwestycji okazało się znacznie tańsze. Z kolei w Ryłowej funkcjonuje sponsor, który dba o obiekty sportowe. Gmina finansuje materiały, a on zapewnia robotników. Ostatnio wymalowali też dach na remizie.

### **Autostrada będzie dużą szansą dla gminy?**

– Tak. „Okolo godziny do Katowic” to przemawia... Sołtys w Zaborowie ma już listę 20 osób, które chcą kupić działki lub stary dom we wsi. Ludzie z zewnątrz zaczynają odkrywać naszą okolicę. Tworzą się piękne jeziora poźwirowe... są lasy... Gmina ma duży potencjał jako atrakcja dla urlopowiczów, ale również dla inwestorów, którzy chcieliby wykorzystać bliskość autostrady. W Szczurowej zaplanowaliśmy osiedle mieszkaniowe i spośród 178 działek 90 proc. terenu jest już wykupione. Leżą przy drodze wojewódzkiej, która za rok będzie gminną. A przyszłość to nie tylko to...

### **Co jeszcze?**

– Trzeba mówić o globalnych zagrożeniach dla gmin wiejskich. Pierwsze z nich to prowincjonalizacja. Ale dla nas to już nie problem, bo Szczurowa ma blisko do głównych szlaków komunikacyjnych: do trasy na Warszawę, a już niedługo do autostrady. Kolejne zagrożenie to demografia. To nie czasy, że na jej poprawę wystarczało wyłączanie prądu. Staramy się sprzyjać młodym ludziom, wyznaczając strefę aktywności gospodarczej wzdłuż budowanej obecnie drogi do autostrady oraz tereny budowlane. Planujemy też strefy na rekreację i pomoc dla gospodarstw agroturystycznych.

### **Jak w Ameryce, w której Pan bywał...**

– Trzeba organizować budownictwo tak, aby teren wcześniej był scalony, żeby kolejni inwestorzy nie rozkopywali drogi na doprowadzenie mediów. Ale wróćmy do strategii... Dodatkowo miejsca pracy mają zapewnić grunty przeznaczone na działalność firm. Wreszcie następne hasło – bezpieczeństwo. Wspieramy wzmacnianie wałów przeciwpowodziowych. Mamy na miejscu karetkę pogotowia i posterunek policji oraz dobrze wyposażone jednostki strażackie. Nie możemy też zapominać o młodzieży. Pomagamy organizować się jej w zespołach folklorystycznych, organizujemy zajęcia świetlicowe głównie w soboty i niedziele. Dla mieszkańców istotne są też tanie media i niskie podatki. Jak się okazuje, w gminie mamy najniższe podatki w powiecie i o ponad 30 proc. tańszą wodę niż choćby w sąsiednim Brzesku.

### **Gdyby można było cofnąć czas, zmieniłby Pan jakąś decyzję?**

– Myślę, że dobrze wykorzystaliśmy czas. W latach 80. najwięcej inwestycji wykonywali u nas rzemieślnicy, którzy dziś są właścicielami dużych firm brzeskich. Zapewnialiśmy materiały i robota szła. Popatrzmy na oświatę. Były naciski, by budować wielką szkołę. Nie zrobiliśmy tego i okazuje się, że gdyby powstała, dziś stałaby pusta. Woleliśmy rozbudować i modernizować już istniejące budynki. Okazało się, że mieliśmy rację.

### **Kiedy odkrył Pan, że urodził się wójtem?**

– Nie urodziłem się nim. Kiedy miałem 14 lat, wspólnie z kolegami wybudowaliśmy szatnię przy boisku w moim rodzinnym Sterkowcu. Było nas tyłu, że za półtorej godziny wykopaliśmy fundamenty. GS dał cement, a wodę sami nosiliśmy wiadrami z rzeki. Potem remontowaliśmy świetlicę. Te doświadczenia przeniosłem do Szczurowej.

### **I jak tam Pana przyjęli?**

– Pierwsze moje kontakty były ze sportowcami, a pierwsze zadanie – to turniej wsi w parku w Szczurowej. Powstawały nowe boiska i LZS-y. Wtedy ludzie zaczęli mnie dostrzegać, zaistniałem wśród miejscowych, a trzeba pamiętać, że ówczesna władza była źle postrzegana. O akceptacji przekonałem się jednak dopiero podczas pierwszych wolnych wyborów samorządowych, które wygrałem.

### **Czuje się Pan szczurowianinem?**

– Tak, choć w mojej gminie sytuacja jest specyficzna, bo składa się ona z miejscowości, w których istniały gromadzkie rady narodowe. Uście Solne, Zaborów i Strzelce Wielkie mają silne poczucie odrębności. Tam funkcjonuje oddzielna infrastruktura. Jeśli zrobimy coś w Szczurowej, to podobną inwestycję musimy planować w tych trzech miejscowościach. Jestem zresztą za tym, żeby Uście Solne odzyskało prawa miejskie. Ma piękny rynek i może spokojnie konkurować choćby z Radłowem.

### **Jak postrzega Pan swoją gminę w 2015 roku?**

– Drogi! Połączenie z autostradą, południowa obwodnica Szczurowej i wolne od ciężarówek ze zwiern centrum. Poza tym – rozbudowa oczyszczalni ścieków,



*Remiza OSP – wizytówka wsi Rylowa.*



*Centrum Strzelec Wielkich po przebudowie – jeszcze w tym roku zmienią także swój wygląd centra w Rudy-Rysiu, Strzelcach Małych, Woli Przemyskowskiej oraz Wrzępi.*

przygotowanie warunków sprzyjających korzystaniu z odnawialnych źródeł energii, połączenie z nowoczesną stacją uzdatniania wody na Nidzie, hala sportowa w Zaborowie, dodatkowe kilka kilometrów chodników, odnowione centra większości z 21 wsi i wiele innych zadań...

### **W 2015 roku rozpocznie Pan czwarte dziesięciolecie kierowania gminą. Na kolejne kadencje zostanie Pan wybrany przez aklamację?**

– Nie, tak nie można prognozować, bo jeśli ktoś mówi, że ze stuprocentową pewnością zostanie wybrany, to może się bardzo pomylić. Trzeba natomiast koncentrować się na codziennych zadaniach i nie zapominać, że jest to w stosunku do mieszkańców służebna funkcja, którą należy wypełniać zgodnie z przepisami prawa. I postępować tak jak w domu – nikt nie robi wielkich zakupów od razu, tylko inwestycje rozkłada w czasie.

Rozmawiali:  
**IWONA DOJKA**  
**MAREK LATASIEWICZ**

*(„Tarnowski Magazyn Informacyjny”,  
nr 20, 19 maja 2010 r.)*

Nadzieja na pojednanie i zrozumienie między dwoma narodami

# Dzień Katyński w Zaborowie

W środę, 21 kwietnia w Publicznej Szkole Podstawowej im. Władysława Jagiełły w Zaborowie odbyły się obchody Dnia Katyńskiego, podczas których przybliżono postaci pomordowanych na wschodzie, a urodzonych w parafii Zaborów, majora Jana Cierniaka, kapitana Józefa Majki, porucznika Władysława Woźniczki.



W kościele parafialnym uroczystą mszę świętą, koncelebrowaną w intencji pomordowanych, odprawił ks. prob. Piotr Ścipień i ksiądz katecheta Maciej Fleszar. Następnie uczestnicy uroczystości z pocztym sztandarowym na czele przemaszerowali do szkoły. Przybyłych gości powitał dyrektor Mieczysław Chabura. Na uroczystość przybyło wielu gości, m.in. córka kapitana Józefa Majki Maria Majka, siostrzeniec Feliks Karol Bauer, bratanica majora Jana Cierniaka Olga Murkocińska oraz siostrzenica Stanisława Mądryk wraz z rodziną. Licznie przybyły władze samorządowe powiatu brzeskiego i gminy Szczurowa z wójtem Marianem Zalewskim, radni powiatowi i gminni, nauczyciele czynni i emerytowani oraz mieszkańcy Zaborowa. Honorowym gościem uroczystości był również Grzegorz Kądziaławski, sekretarz posła do Parlamentu Europejskiego Pawła Kowala.

Najpierw zabrał głos dyr. Mieczysław Chabura, później zaproszeni goście wspominali tragedię Polaków w lesie katyńskim i w innych miejscach zbrodni na Wschodzie. Maria Majka przybliżyła postać swojego ojca Józefa Majki, który urodził się 25 maja 1903 r. w Zaborowie. Był absolwentem filologii klasycznej na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Przed wybuchem II wojny światowej był dyrektorem Gimna-

zjum w Janowie Lubelskim. Zmobilizowany do armii w sierpniu 1939 r., został pojmany przez Sowieców, a następnie zamordowany przez NKWD w 1940 r. w Charkowie. W sposób bardzo emocjonalny przedstawiła walkę rodziny o upamiętnienie prawdy o męczeństwie ojca i wielu Polaków po II wojnie światowej.

Następnie wypowiadała się Olga Murkocińska, która przedstawiła postać swojego wuja, majora Jana Cierniaka, urodzonego 3 czerwca 1896 r. w Pojawiu. Swoją karierę związał z wojskiem, będąc przed wybuchem wojny kwatermistrzem sanatorium wojskowego w Otwocku. Zamordowany został przez NKWD w 1940 r. w Charkowie. Zaapelowała do młodzieży o niezapominanie o swoich korzeniach i budowanie swoich małych ojczyzn.

Porucznika Władysława Woźniczki wspominał dyrektor Chabura, gdyż pomimo usilnych starań nie udało się odnaleźć rodziny pomordowanego. Urodził się 14 listopada 1910 r. w Zaborowie, z wykształcenia był nauczycielem, ukończył w 1929 r. Męskie Seminarium Nauczycielskie w Lesznie. Został zamordowany w kwietniu 1940 r. w Katyniu.

Wójt Marian Zalewski w swoim wystąpieniu wyraził nadzieję, że dzisiejsze odkrywanie prawdy daje nadzieję na przyszłość, nadzieję na pojednanie i zrozumienie pomiędzy narodami polskim i rosyjskim. W imieniu europosła Pawła Kowala, jego sekretarz Grzegorz Kądziaławski podkreślił konieczność pielęgnowania przez młodzież szkolną tych wydarzeń z najnowszej historii Polski.

Następnie młodzież ze Szkoły Podstawowej w Zaborowie przedstawiła część artystyczną upamiętniającą ofiary zbrodni katyńskiej. Był to montaż słowno-muzyczny połączony z prezentacją multimedialną. Na zakończenie uroczystości rodziny ofiar pomordowanych na Wschodzie odsłoniły tablicę pamiątkową wmurowaną w holu szkoły, którą ufundował i wykonał Władysław Wojnicki, miejscowy właściciel firmy kamieniarskiej, społecznik i przyjaciel zaborowskiej szkoły. Rodziny pod tą tablicą złożyły kwiaty i zapaliły znicze. Dopełnieniem uroczystości było posadzenie trzech dębów katyńskich na placu obok szkoły, w ramach akcji „Katyń... ocalić od zapomnienia”. Uczniowie i pracownicy szkoły wzięli na siebie obowiązek opiekowania się tym miejscem, podtrzymywania i przekazywania pamięci o bohaterskich i tragicznych losach Rodaków na Wschodzie.

SP Zaborów



## Jędrzejowa nuta

24 marca w Domu Ludowym w Zaborowie odbyła się uroczystość poświęcona przysławnemu patronowi Publicznego Gimnazjum w Zaborowie. Część artystyczną przygotowali uczniowie i nauczyciele, korzystając z najlepszych scenariuszy napisanych na konkurs literacki poświęcony sylwetce i działalności Jędrzeja Cierniaka. Przeprowadzono również i rozstrzygnięto konkurs plastyczny pod hasłem „Jędrzej Cierniak w oczach gimnazjalistów”. Przedstawienie realizowało cel, jaki przyświeca naszej szkole w tym roku szkolnym, a mianowicie przybliżenie postaci twórcy teatrów ludowych oraz zapoznanie z jego sukcesami w propagowaniu kultury.

Uczestnicy uroczystości mogli się przenieść do zaborowskiej chaty, w której z sentymentem wspominało Jędrzeja Cierniaka oraz do warszawskiej szkoły, gdzie profesor nauczał młodzież o kulturze ludowej. Występ uświetniły tańce ludowe w wykonaniu zespołu folklorystycznego, działającego przy Publicznym Gimnazjum w Zaborowie pod kierownictwem nauczyciela



Michała Pastucha i choreografa Andrzeja Urbana. Na uroczystość przybyli wójt Marian Zalewski i przewodniczący Rady Gminy Kazimierz Tyrcha, jak również kierownik Gminnego Zespołu Szkół i Przedszkoli Elżbieta Gądek. Szczególnym gościem była Zofia Cierniakówna – córka Jędrzeja Cierniaka. Obecni byli również dyrektorzy Publicznej Szkoły Podstawowej w Zaborowie oraz Publicznego Gimnazjum w Szczurowej. Nie zabrakło także mieszkańców Zaborowa, którym droga jest postać Cierniaka.

Wójt Marian Zalewski w krótkim wystąpieniu przedstawił zasługi przedwojennego działacza oświatowego dla naszej gminy. Głos zabrała również Zofia Cierniakówna, która zaśpiewała melodię, jaką nauczył ją ojciec, oraz podzieliła się z młodzieżą wspomnieniami o nim.

Po występie młodzieży goście wpisywali się do kroniki szkoły. Nad całością przygotowań czuwała dyrektor Joanna Ozorka-Krawczyk. Nie zabrakło też elementu harcerskiego. Przedstawiciele 4. Drużyny „Zaborowskie Dęby” zapalili znicze w miejscach pamięci, m. in. pod tablicą upamiętniającą Jędrzeja Cierniaka.

**PG Zaborów**



### W Zaborowie i Niedzieliskach

## Nowi dyrektorzy

29 czerwca w Urzędzie Gminy odbyły się konkursy na stanowiska szefów placówek oświatowych. Komisje złożone z przedstawicieli organu prowadzącego (Gminy Szczurowa), Kuratorium Oświaty w Krakowie, Rad Pedagogicznych, Rad Rodziców i związków zawodowych zdecydowały o wyborze dwóch kandydatek na dyrektorów: Joanny Ozorki-Krawczyk dla Publicznego Gimnazjum w Zaborowie oraz Katarzyny Mach dla Szkoły Podstawowej w Niedzieliskach. Obydwie panie dotychczas peł-



J. Ozorka-Krawczyk



Katarzyna Mach

niły obowiązki dyrektorów tych jednostek. Zgodnie z obowiązującymi procedurami kolejnym krokiem będzie powołanie ich na wspomniane funkcje przez wójta. Od 1 września rozpoczną się ich pięcioletnie kadencje. W czerwcu br. w zaborowskim gimnazjum uczyło się 116 uczniów, natomiast do sześcioklasowej podstawówki w Niedzieliskach uczęszczało ich 57. Nowa dyrektor pierwszej z placówek w przyszłym roku planuje uroczyste nadanie imienia szkole.

**(m)**

# Najlepsi po egzaminach gimnazjalnych

Egzamin gimnazjalny jest powszechny, obowiązkowy i zewnętrzny. Oznacza to, że wszyscy uczniowie muszą obowiązkowo pisać taki sam test, oceniany przez specjalne komisje. Wyniki są wykorzystywane przy rekrutacji do szkół ponadgimnazjalnych. 27 kwietnia uczniowie klas trzecich zdawali część humanistyczną, 28 kwietnia przeprowadzono część matematyczno-przyrodniczą, a w trzecim i ostatnim dniu gimnazjaliści zmagali się z testem z nowożytnego języka obcego,



Justyna Wrzępska (z lewej) i Sabina Cierniak.

w naszej gminie był to angielski. Tegoroczni absolwenci zgodnie przyznawali, że najtrudniejsza była część matematyczno-przyrodnicza. Zamiast matematyki, na którą wszyscy liczyli, w teście królowała chemia i biologia.



Dwunastu najlepszych uczniów z PG w Szczurowej.

W Publicznym Gimnazjum w Zaborowie test egzaminacyjny najlepiej napisali: Justyna Wrzępska (Dołęga), Sabina Cierniak (Zaborów), Joanna Bieniek (Wola Przemyskowska), Sylwia Gaca (Wola Przemyskowska), Sylwia Golonka (Kwików). W Publicznym Gimnazjum w Szczurowej w czołówce znaleźli się: Klaudia Gałek (Rajsko), Justyna Samolej (Wrzępska), Sebastian Wąs (Strzelce Wielkie), Justyna Sroka (Szczurowa), Marta Rębacz (Szczurowa), Krystian Maciaszek (Dąbrówka Morska), Marzena Świątek (Rajsko), Magdalena Łoboda (Rudy-Rysie), Paulina Buda (Rylowa), Magdalena Rams (Niedzieliska), Ewelina Kozdrój (Szczurowa), Mateusz Działko (Szczurowa).

## Wychwycić indywidualne zdolności

# Diamantowa młodzież

Od 1 marca 2009 do 31 grudnia 2013 roku Małopolskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli, Wyższa Szkoła Biznesu – National-Louis University w Nowym Sączu oraz National-Louis University w Chicago realizują projekt „Diament”, mający na celu stworzenie w Małopolsce systemu pracy z uczniami zdolnymi. Chodzi głównie o kilka obszarów: twórcze myślenie wśród uczniów klas 1-3 szkół podstawowych, natomiast technologia informacyjno-komunikacyjna, język angielski, przedsiębiorczość i matematyka dotyczą starszych klas szkół podstawowych, gimnazjów oraz szkół ponadgimnazjalnych. Projekt ma charakter systemowy, a w jego realizację zaangażowane będą różne podmioty środowiska oświatowego. 31 maja 2010 r. zakończyła się poprawa testów diagnozujących uzdolnienia uczniów, w których nie brano pod uwagę ocen z przedmiotów i wiedzy zdobytej w szkole, lecz starano się wychwycić indywidualne zdolności młodzieży. Na podstawie

tych danych na początku lipca zostały sporządzone listy osób zakwalifikowanych do pracy w Powiatowych Ośrodkach Wspierania Uczniów Zdolnych.

Spośród uczniów Publicznego Gimnazjum w Zaborowie są to: Sabina Antosz – Zaborów, Anna Czechowska – Wola Przemyskowska, Kamil Golonka – Kwików (przedsiębiorczość) oraz Joanna Bieniek – Wola Przemyskowska (język angielski). Natomiast z PG w Szczurowej zakwalifikowali się: Teresa Czuj – Szczurowa, Paulina Buda – Rylowa, Renata Prus – Szczurowa, Marta Habura – Rylowa, Karolina Książek – Szczurowa, Marta Rębacz – Szczurowa, Sebastian Wąs – Strzelce Wielkie (przedsiębiorczość), Justyna Gałek – Rajsko, Mateusz Budyn – Rudy-Rysie, Karol Kowalski – Szczurowa, Jakub Fela – Strzelce Małe (technologie informacyjno-komunikacyjne), Paulina Walas – Rajsko (język angielski), Klaudia Gałek – Rajsko, Kamil Gierczak – Barczków (matematyka).

## Dziennikarski sukces

Magdalena Łoboda i Marta Habura to tegoroczne laureatki Międzygimnazjalnego Konkursu Dziennikarskiego w Zakliczynie, zorganizowanego pod patronatem „Dziennika Polskiego”. VIII edycja tego konkursu przebiegała pod hasłem „Zapomniane miejsca pamięci”. Zadaniem uczestników było zredagowanie reporterskiego opisu wybranego pomnika upamiętniającego zapomniane już zdarzenie z dalszej lub bliższej przeszłości. Zwycięski reportaż Magdaleny Łobody, zatytułowany „Historia figurki świętego Onufrego”, jest opowieścią o niezwykłych losach rzeźby, jednoczącej przez stulecia mieszkańców Rudy-Rysia. Z kolei zdobywczyni II miejsca Marta Habura w swojej pracy konkursowej odsłoniła tajemnicę obelisku, znajdującego się na parafialnym cmentarzu w Szczurowej. Gimnazjalistki do konkursu przygotowywała nauczycielka języka polskiego Małgorzata Tracz. Nagrodzone prace uczennic zostały opublikowane na łamach „Dziennika Polskiego” 18 czerwca i 2 lipca br.



Marta Habura (z lewej) i Magdalena Łoboda.



Sebastian Wąs (z prawej) podczas wręczania nagrody.

## Sebastian zwycięzcą

Uczeń trzeciej klasy szczurowskiego gimnazjum Sebastian Wąs zwyciężył w XII edycji Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego pod hasłem „Wiatr, wypadek, ogień, woda – strażak zawsze rękę poda”. Nad przygotowaniem najlepiej ocenionej przez konkursowe jury pracy czuwał nauczyciel Michał Pastuch. Sebastian odebrał nagrodę z rąk starosty brzeskiego Ryszarda Ożoga i komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Brzesku Dariusza Pęcaka.

## Sześć szkół w szóstym konkursie

Poziom prezentacji multimedialnych, rozumienia tekstu oraz znajomości gramatyki brano pod uwagę podczas VI Gminnego Konkursu Języka Angielskiego, który w maju odbył się w Publicznej Szkole Podstawowej w Niedzieliskach. Wzięło w nim udział sześć szkół. W wyrównanej rywalizacji ex aequo zwyciężył zespół PSP Strzelce Wielkie i PSP Uście Solne. Drugą lokatę zajęli gospodarze oraz PSP w Zaborowie, trzecie – szkoły ze Szczurowej i Woli Przemyskiej. Stroną organizacyjną konkursu zajmowała się nauczycielka Ewa Sokołowska-Piecuch.

## Inwestycje

W maju podpisano umowę na dofinansowanie inwestycji

# Miliony z Programu Spójność

Pięć współpracujących ze sobą małopolskich i świętokrzyskich gmin – Szczurowa, Koszyce, Kazimierza Wielka, Skalbierz i Działoszyce – pozyskało unijne środki na rozbudowę sieci wodociągowej i kanalizacyjnej. Było to możliwe dzięki bardzo dobrze przygotowanemu wnioskowi. W maju w siedzibie Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Kielcach podpisano umowę na dofinansowanie wielomilionowej inwestycji.

– W naszej gminie zakres prac obejmie budowę tranzytowych magistrali wodociagowych z przejściem przez Wisłę, rozbudowę istniejącej oczyszczalni ścieków w Szczurowej oraz budowę kanalizacji – wyjaśnił wójt Marian Zalewski. – Wartość zadania stanowi

prawie 10 milionów złotych, przy czym 75 proc. tej sumy będzie pochodzić z Programu Spójności. Zadbaliśmy o to, aby wcześniej wykonać stosowną dokumentację, toteż przetarg na te prace odbędzie się jeszcze w tym roku. Bardzo istotne jest również, że udało się wynegocjować znakomite warunki, które zostały zawarte w aneksie do umowy. Uzgodniliśmy, że powstały w wyniku przeprowadzonej inwestycji majątek w trakcie jej realizacji i po zakończeniu zadania nie będzie stanowił własności Związku Międzygminnego, lecz osobno każdej z gmin uczestniczących w projekcie. Uchroni to nas w przyszłości przed wzrostem opłat za wodę i odprowadzane ścieki, z czym wiele samorządów już dzisiaj ma poważne problemy.

Kataklizm spowodował, że w 91. roku życia dwukrotnie musiał opuścić parafię

## Ewakuacja księdza rezydenta

Z księdzem Stanisławem Ryczkiem rozmawiamy w pierwszą niedzielę lipca, gdy już jest po wszystkim. Na ścianie budynku starej plebanii oraz dawnej sali katechetycznej, w której ks. rezydent mieszka z gospodynią Zofią Rzeźnik, pozostał ciemniejszy odcień – ślad powodzi. Jednak kataklizm nic nie zdołał zmienić w skali poczucia humoru księdza.

– *Byłem zalany! Dwa razy! Ale trzeźwy!* – mówi zaraz na wstępie.

– *Bogu dziękujemy, że woda nie weszła do pokoju. Zabrakło wysokości jednego stopnia schodów – cieszy się gospodyni.*

Ale 20 maja i 4 czerwca jej poziom ciągle wzrastał. Z godziny na godzinę sytuacja w Woli Przemyskiej stawała się coraz bardziej niebezpieczna. Ksiądz jubilat jednak nie zamierzał się ewakuować.

– *Dzwonił wójt Marian Zalewski, nalegał żebyśmy wyjechali. Nic nie wskórał – wspomina gospodyni. – Potem kilka razy dzwonił też w nocy z pytaniem, jaki jest na plebanii poziom wody. Na koniec poprosił więc, żebyśmy przynajmniej weszli na stół, gdy woda zaleje mieszkanie, bo strażacy będą mogli przytłynąć dopiero o świcie. Później telefonował ks. Marek Kogut z Jadownik Mokrych. Też proponował ewakuację. Bez skutku.*

Ksiądz Ryzek: – *20 maja rano, to było w czwartek, przytłynęli strażacy zawodowi i sőtys Kazimierz*

*Tyrcha. Przez pół godziny przekonywał mnie, że najwyższy czas uciekać, ale ja nie widziałem konieczności opuszczania parafii, w której jestem od 1952 r. W końcu wzięli mnie na ręce i wynieśli do łódki. Moją gospodynię też. Popłynęliśmy do Zaborowa, za lasem usadzono nas do samochodu i pojechaliśmy do Ośrodka Caritas w Jadownikach Mokrych, gdzie czekał na nas ks. Kogut. Wróciliśmy przed Bożym Ciałem. Tegoroczna procesja, jak sięgam pamięcią, była najskromniejszą od kilkudziesięciu lat. Wielu ludzi nie zdążyło wrócić, a ci, którzy mieszkali w niskich domach, nie mieli jeszcze po co wracać, więc modlili się poza parafią. A za drugim razem, 4 czerwca, też nie chcieliśmy się wyprowadzać, lecz wtedy już zadziałała siła wyższa. Odwiedzili nas dwaj panowie – policjant i wojskowy. Cóż, rozkaz jest rozkazem. I znowu nas wywieźli, ale tym razem amfibią. Jedną noc spędziliśmy w Szczurowej, skąd ponownie trafiliśmy do Jadownik. Tak więc r. 2010 jest pierwszym od pięćdziesięciu ośmiu lat, w którym przymusowo na kilka dni musiałem opuścić parafię. To były nieplanowane „wczasy pod gruszą”. Straty poniosłem niewielkie, przede wszystkim dwie szafy z książkami, bo stały na niższym poziomie, nie zmieściły się w pokoju. Za to w kościele jest o wiele gorzej. Tam było 10 cm wody.*

(m)

Nowy proboszcz Woli Przemyskiej

## Kapłan z Wojnarowej

Ks. dr Władysław Przybyś, po niespełna roku od mianowania na proboszcza Woli Przemyskiej, złożył rezygnację z tej funkcji. Od 11 lipca zastąpił go ks. Andrzej Mirek.

Nowy proboszcz pochodzi z Wojnarowej koło Nowego Sącza, należącej do parafii Wilczyńska. Urodził się w 1966 r. Jest najmłodszym spośród trzech braci. Stanisław pełni posługę duszpasterską jako proboszcz w Kątach pod Nowym Żmigrodem, a Jan – znany szczurowianom, ponieważ przed kilku laty był wikariuszem w parafii św. Bartłomieja Apostoła – w Łomnicy koło Piwnicznej.

– *Po szkole podstawowej znalazłem się w Technikum Mechanicznym w Grybowie – mówi ks. Mirek. – Tam, w klasie pierwszej, religii uczył mnie ks. Marian Hyjek. Wiele rozmów, które przeprowadziliśmy,*



*przybliżyło mnie do wyboru kapłaństwa. Nie bez znaczenia była też atmosfera w moim domu rodzinnym. Rozważałem wstąpienie do Zakonu Redemptorystów w Tuchowie, ale zdecydowałem się na Wyższe Seminarium Duchowne w Tarnowie. Świecenia otrzymałem w 1992 r.*

Na początku został skierowany do Rzepiennika Strzyżewskiego, pięć lat pracował w Ptaszkowej, dzieje w parafii Matki Boskiej Fatimskiej w Tarnowie, a ostatnio w parafii św. Jadwigi w Dębicy.

– *Wola Przemyska to pierwsza parafia, gdzie jestem proboszczem. Zaczęłem od robienia porządków po powodzi. W kościele w dobrym stanie są konfesjonały, ławki się suszą, na pewno trzeba będzie wyczyścić posadzki. Dobrze, że poziom wody nie był wyższy i dzięki temu nie zostało zalane prezbiterium. Największy problem będzie chyba ze starymi ławkami bocznymi. Z Radą Parafialną ustale, czy jest sens je remontować.*

(m)

31 sierpnia 1974 r. dyrektor Bolesław Szczepanek przeszedł na emeryturę. W latach 1974-76 funkcję tę pełniła Irena Drewniak, a od 1976 do 1986 Krystian Janczura.

## Historia szkoły w Woli Przemyskiej (6)

Rok szkolny 1973/74 rozpoczęło 190 uczniów. Uległa likwidacji szkoła w przysiółku Zamłynie, który znalazł się w obwodzie szkoły wolskiej. Jerzy Wołoczniak zrezygnował z pracy w zawodzie nauczycielskim, na jego miejsce zatrudniono Krystiana Janczurę, wcześniej dyrektora szkoły z Zamłynia. 31 sierpnia 1974 r. dyrektor Bolesław Szczepanek przeszedł na emeryturę. Za całokształt pracy dydaktyczno-wychowawczej uhonorowany został Złotym Krzyżem Zasługi i Złotą Odznaką Związku Nauczycielstwa Polskiego.

W latach 1974-76 funkcję dyrektora pełniła Irena Drewniak, a od 1976 do 1986 Krystian Janczura. W styczniu 1987 r. obowiązki dyrektora szkoły przejęła Krystyna Szczepanek. W roku szkolnym 1987/88 rozpoczęło naukę 118 uczniów, nauczycieli było dziesięciu: Maria Gajos, Krystian Janczura, Barbara Majewska, Krystyna Majewska, Danuta Małocha, Krystyna Giza, Maria Noga, Elżbieta Polak, Dorota Rubacha, Maria Marek. Nauka odbywała się według dwóch podziałów godzin. W tygodniu z sobotą roboczą obowiązywał sześciodniowy tydzień pracy, natomiast w pozostałe – pięciodniowy tydzień zajęć, który wszedł na stałe od roku szkolnego 1988/89. Od lipca 1987 r. przeprowadzano sukcesywnie modernizację budynku szkolnego. Został wykonany remont korytarzy szkol-

nych, w miejsce płytek PCV położono płytki lastrico. W salach lekcyjnych położono parkiet, pomalowano pomieszczenia szkolne. W latach 1989-1990 przeprowadzony został remont instalacji kanalizacyjnych i centralnego ogrzewania. Doprowadzono do budynku sieć gazową, a w 1993 r. zainstalowano piece gazowe. Szkoła została podłączona do wodociągów. Przeprowadzony został również remont stropodachu oraz ocieplono sufit na piętrze szkoły. Aktywnie działał Komitet Rodzicielski, którego przewodniczącym był Józef Janczek. Z jego inicjatywy szereg prac zostało wykonanych przez rodziców społecznie. W lipcu 1987 r. szkołę odwiedzili rodacy zamieszkali w Chicago, członkowie Klubu Wola Przemyska: Antoni Wodka, Mieczysław Woźniczka, Halina Chwała, Tadeusz Chwała, Janina Małocha. Przekazali dla uczniów video Sanyo oraz radiomagnetofon Panasonic. W 1997 r. zakupili komputer wraz z drukarką atramentową. Był to pierwszy komputer w szkole. Drugi zestaw komputerowy otrzymała szkoła od ówczesnego proboszcza, ks. Jana Mikulskiego, organizatora oazy w budynku szkoły.

**KRYSTYNA SZCZEPANEK**

Źródło opracowania: *Kronika szkoły w Woli Przemyskiej*.



KAPITAŁ LUDZKI  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Projekt współfinansowany  
przez Unię Europejską  
ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego

UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Publiczna Szkoła Podstawowa im. Króla Kazimierza Wielkiego w Uściu Solnym w latach 2008-2011 realizuje projekt edukacyjny pt. „**NASZA PRACA – NASZA PASJA**” w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Projekt adresowany jest do wszystkich uczniów szkoły podstawowej.

**Głównym celem projektu jest wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów, wzmocnienie atrakcyjności i podniesienie jakości oferty edukacyjnej szkoły oraz ukierunkowanie jej na rozwój kluczowych kompetencji.**

W ramach projektu szkoła organizuje zajęcia dydaktyczno-wyrównawcze, koła zainteresowań oraz zajęcia artystyczne. Dla uczestników zajęć organizowane są atrakcyjne wycieczki. Wszystkim uczestnikom zajęć szkoła zapewnia bezpłatne materiały dydaktyczne w postaci artykułów papierniczych i przyborów szkolnych. Ponadto, w ramach środków przeznaczonych na realizację projektu, zostały odnowione sale lekcyjne oraz dodatkowo wyposażone w nowe stoliki i krzeselka dla uczniów.

Rozmowa z wójtem Marianem Zalewskim

# Ludzie pracowali dniami i nocami

**Red:** – W czasie powodzi, po unieruchomieniu przepompowni w Kwikowie, na wniosek naczelnika OSP w Górcie komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej z Brzeska skierował motopompy wraz ze strażakami francuskimi, aby ratowali przysiółek Brzezinki. Mieszkańcy Brzezinek z wielkim wysiłkiem przez trzy dni i noce bronili wału Wisły. Nagle dowiedzieli się, że woda zagraża ich domom z tego kierunku, z którego w 1960 r. została zalana Górcza. Tymczasem przepompowaniu wody do Uszwicy powyżej wyrwy w Księżych Kopaczach sprzeciwiła się część mieszkańców Kwikowa i Woli Przemyskiej. Strażacy z kolei powiadomili policję, która przygotowała się do ich ewentualnej obrony. Delegacja mieszkańców interweniowała również u Pana?



*Strażacy uszczelniający wyrwę w Księżych Kopaczach.*



*Górcza. Pracownice Urzędu Gminy w trakcie rozwożenia żywności.*

**Wójt:** – Tak, trudno się zresztą tym ludziom dziwić. Obawiali się, że oprócz wody z Uszwicy przez wyrwę płynąć będzie woda zalewająca Brzezinki. Od razu powiadomiłem komendanta powiatowego PSP, aby wstrzymał strażaków do czasu przyjazdu dyrektora Małopolskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych z Krakowa, odpowiedzialnego za przepompownię. Po dłuższej rozmowie udało mi się go przekonać i faktycznie zatrzymał akcję pompowania. Doszło jednak do ostrej wymiany zdań pomiędzy jednym z mieszkańców Woli Przemyskiej a komendantem policji, który stwierdził, że policja będzie chronić strażaków. Konflikt ten udało mi się jednak załagodzić. Później znajomy z Chicago przekazał mi wiadomość, że to ponoć mnie, a nie strażaków ochraniał komendant policji, co jest oczywistą bzdurą. Żeby potwierdzić prawdę, wystarczy zapytać któregoś z obecnych wówczas w Urzędzie Gminy mieszkańców. Ten przykład jest dowodem, jak wiadomość może ulec diamet-

tralnemu przekształceniu, gdy powtarzana jest z ust do ust, bez większej dbałości o jej rzetelność.

**Red.:** – **Utarczka słowna była krótkotrwała, a co z problemem rosnącego poziomu wody?**

**Wójt:** – Wymagał wtedy pilnego rozwiązania, ponieważ woda zaczęła zalewać domy w Brzezinkach i oczywiście zagrażała Górcze. Zaproponowałem wówczas przeniesienie francuskich pomp z obsługą do Rząchowej w celu pompowania tej wody do Uszwicy. Niestety zarówno Francuzi, którzy twierdzili, że wodę z zalewiska w Rząchowej wypompują w trzy godziny, jak i zawodowi strażacy oraz dyrektor Małopolskiego Zarządu Melioracji wątpili, że to rozwiąże problem i to pomimo mojego przekonywania, że przepompownia w Kwikowie jest połączona z Rząchową potokiem tzw. Ulgi. Na szczęście pomogli mi wtedy mieszkańcy samej Rząchowej z panem Stanisławem Kotniewiczem na czele i po kilku godzinach obecny na miejscu komendant wojewódzki PSP z Krakowa polecił Francuzom uruchomienie



*Szczurowa. Francuscy strażacy wyladowują pompy.*

jednej pompy, choćby miała pracować tylko trzy godziny. Jakież było ich zdziwienie, gdy po sześciu godzinach pompowania poziom wody nie tylko się nie obniżył, to jej stan się jeszcze podniósł. Wówczas dopiero Francuzi sami zaproponowali komendantowi przygotowanie miejsca na włączenie pozostałych pomp. To z kolei wymagało zamknięcia drogi oraz przetransportowania kilkunastu ciężarówek żużla. A można to było przecież zrobić dzień wcześniej. Plac został przygotowany z pomocą pana Marka Turaczego, materiał pochodził od firmy budującej nową drogę. Zwłoka kosztowała jednak wiele nerwów, głównie mieszkańców Brzezinek.

**Red:** – Czy prawdą jest, że Francuzi, którzy po tygodniu przeniesieni zostali na teren prze-

**pompowni w Woli Przemysłowej-Natkowie, tak się u nas zaaklimatyzowali, że nie chcieli odjeżdżać?**

**Wójt:** – Chyba jest w tym trochę prawdy, ale otrzymaliśmy dyspozycję powrotu do Francji. Miało to miejsce w okresie drugiej powodzi, gdy woda wlewała się z wyrwy w wale Wisły pod Wolą Rogowską. Przed odjazdem mieli się spotkać z konsulem Republiki Francuskiej w Krakowie, lecz do tego nie doszło, ponieważ okazało się, że w trakcie planowanego spotkania oni z całym sprzętem byli już na autostradzie w pobliżu Wrocławia. Było to za daleko, żeby mogli wrócić.

**Red.:** – Dziękuję za rozmowę.

(gr)

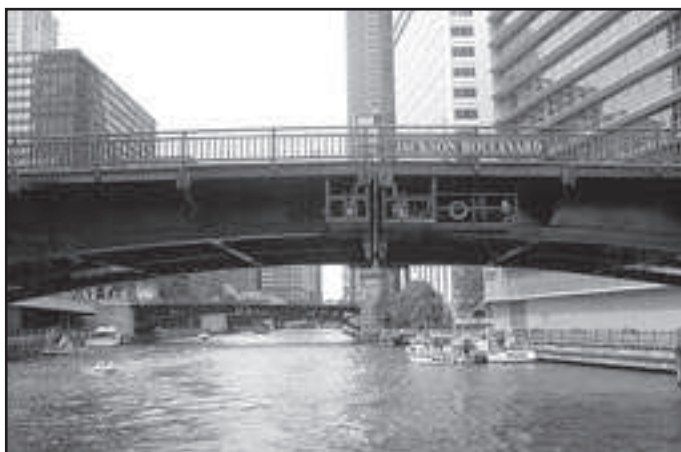
## Zrozumieć świat

**Na pokładzie znajdowało się 2572 pasażerów. W większości byli to pracownicy Western Electric Company z rodzinami i przyjaciółmi. W wodzie zginęły 844 osoby, co było największą katastrofą w historii Chicago.**

# Lapidaria amerykańskie (9)

Przyroda jest źródłem piękna i życia, ale też bezwzględny władca wszelkiego istnienia. Każdy z nas żyje i ulega zdarzeniom, które nas wiążą ze światem przyrody oraz innymi ludźmi, tworzy wielowarstwową pamięć i niepodobną wyobrazić sobie innego życia, jednak te refleksje nie zmieniają odczucia, że cała dusza staje się czymś nieznanym i obcym, pędzącym hałaśliwie w noc jakąś, w nieustanne kłębianie się życia.

Żadne zabezpieczenia nie uchronią przed kataklizmem. Amerykanie mają jedne z najlepiej rozbudowanych systemów ochrony przeciwpowodziowej, ale i one nie wystarczyły we wrześniu 2008 r. Po ulewach, które nawiedziły stan Illinois oraz Indianę, z wodą walczyło nawet Chicago. Pozalowane domy i samochody, rwące potoki wzdłuż ulic, ewakuacja ludności stały się rzeczywistością. Strażacy wydobywali z zalanych domów zrozpaczonych mieszkańców, którzy nie spodziewali się żadnego zagrożenia. W podchicagowskim Oak Lawn utopił się 83-letni mężczyzna. Śmiertelne zniwo tamtej powodzi to także 28-latek, chcący przepłynąć jezioro retencyjne w Arlington Heights oraz 78-letni ojciec i jego 48-letni syn, którzy stracili życie w Chesterton w stanie Indiana, próbując uratować 12-letniego chłopca.



*Most Jackson Boulevard w centrum miasta jest jednym z wielu mostów zwodzonych łączących brzegi Chicago River.*

– Pamiętam tę powódź – mówi Antoni Wodka. – Niespodziewanie wylał mały strumyk, na co dzień bardzo spokojny, zupełnie niegroźny. Zalane zostały domy, które znajdowały się nisko, w jego pobliżu, natomiast większość Oak Lawn nie ucierpiała, a to spore miasto, liczące 55 tys. mieszkańców.

Przez środek Chicago przepływa spora rzeka o takiej samej nazwie. Oddziela centrum biznesu od handlowej i rozrywkowej dzielnicy North Side. Toczy swe wody przez Near North i Gold Coast po River North, a dalej mija Old Town, Lincoln Park, Wrigleyville i Lackeview. W historii Chicago River oprócz r. 1900, gdy sztucznie odwrócono jej bieg, mocno zapisał się 24 lipca 1915 r. Przy południowym brzegu prze-wrócił się do góry dnem przycumowany w doku statek wycieczkowy „Eastland”. Na pokładzie znajdowało się 2572 pasażerów. W większości byli to pracownicy Western Electric Company z rodzinami i przyjaciółmi, którzy udawali się na coroczny piknik w stanie Indiana. W wodzie zginęły wtedy 844 osoby, co było największą katastrofą w historii miasta.

**MAREK ANTOSZ**

**Włosi są tylko wtedy odważni, gdy światła reflektorów nie mogą ich osiągnąć. Kolejny fakt świadczący o ich odwadze – 15 angielskich myśliwców napotkało ponad 60 myśliwców włoskich, stoczono walkę, mimo przewagi Włochów chłopcy z RAF-u zestrzelili siedem samolotów, a trzy inne uszkodzili, nie tracąc ani jednego własnego.**

## Ja, żołnierz-tułacz (18)

20 listopada 1940 r. W dzisiejszym rozkazie porannym było odczytane przeniesienie plutonowego Mariana Giełdonia z naszej drużyny na funkcję drużynowego 6. drużyny. Poza tym zaszła jeszcze zmiana w naszej drużynie, bo kapral Waliczek odszedł do izby chorych brygady i został przesunięty kapral Moroszkiewicz z drużyny 6. do 5., a na jego miejsce zabrany został od nas strzelec Jan Zielasko. Z tego nie byliśmy zbyt zadowoleni, a najbardziej ja, bo nasza drużyna była bardzo zgrana i tę jedność nam naruszyli.

Przez cały dzień pracowaliśmy na przedpolu. Mimo że praca jest bardzo ciężka, nie ma takiego żołnierza w kompanii, który by się obijał. Wszyscy chętnie pracujemy, bo wiemy, że to jest dla naszego dobra. Gdy patrzyliśmy na te wszystkie umocnienia, nad którymi obecnie pracujemy i na te, które zastaliśmy, to wyrabiamy sobie przekonanie, że tego odcinka Włosi nie zdobędą.



Namiot żołnierski.

Dzisiejszej nocy nie było ani jednego nalotu. Rano nie chciało nam się w to wierzyć. Za to nasze eskadry RAF złożyły im wizytę. Takie wizyty zazwyczaj kończyły się storpedowaniem kilku jednostek floty morskiej i zestreleniem paru samolotów. Lotnicy RAF mają przewagę nad lotnictwem włoskim, więc mogą sobie pozwolić na dzienne bombardowania.

21 listopada 1940 r. Przez cały dzień znowu pracowaliśmy na przedpolu. W dzisiejszej gazecie „Ku Wolnej Polsce”, którą prenumeruje każdy drużynowy, są bardzo ciekawe wiadomości, a mianowicie – prasa włoska sama przyznaje się do tego, że Hitler ich kiwa. Specjalnie nie posyła im pomocy do Grecji, gdzie Włosi dostają lanie w niemożliwy sposób. Hitlerowi chodzi o to, że im więcej Mussolini poniesie strat, a nie będzie miał sukcesów, których się spodziewał, tym

mniej będzie wymagający przy podziale łupu wojennego. W razie, naturalnie, ewentualnego zwycięstwa państw Osi. Wówczas, gdy Bułgaria zgodziła się na przemarsz wojsk niemieckich przez swoje terytorium, czekaliśmy na wkroczenie tych wojsk do Bułgarii i zaatakowanie Grecji, tymczasem tej wiadomości nie ma. Czytamy codziennie o postępowaniu Niemców i Rosjan w okupowanej Polsce i żal nam biednych ludzi, którzy tam są.

Kilka dni temu dowódca kompanii podczas pogadanki mówił nam o zeznaniach jeńców włoskich. Wtedy jeden z naszych żołnierzy powiedział:

– *Panie poruczniku, ci jeńcy, których my będziemy brać do niewoli, nie będą nic mówić.*

– *Dlaczego?* – pyta porucznik.

– *Bo zanim ja go doprowadzę do miejsca, gdzie go będą pytali, to on nie będzie w stanie nic powiedzieć.*

Niezbyt to spodobało się dowódcy, ale mając na uwadze to, jak Niemcy znęcają się nad polską ludnością, każdy z nas miał podobne zdanie.

W nocy znowu nie było nalotu, spaliśmy spokojnie do rana. Wieczorem było trochę śmiechu w związku z imieninami narzeczonej jednego z naszych kolegów. Prawie każdy pozostawił w Polsce matkę, żonę lub narzeczoną. Wierzymy, że się jeszcze z nimi zobaczymy.

22 listopada 1940 r. Jak zwykle praca na odcinku. Z tą różnicą, że dzisiaj wykonaliśmy część zadania przed południem, więc po południu kompania ma wolne. Wieczorem modlitwa i sen. Kolejna noc spokojna, bez nalotów. Włosi są tylko wtedy odważni, gdy światła reflektorów nie mogą ich osiągnąć. Kolejny fakt świadczący o ich odwadze – 15 angielskich myśliwców napotkało ponad 60 myśliwców włoskich, stoczono walkę, mimo przewagi Włochów chłopcy z RAF-u zestrzelili siedem samolotów, a trzy inne uszkodzili, nie tracąc ani jednego własnego.

W nocy miałem sen, który powtarza się od kilku tygodni. Kłóciłem się ze starszym bratem, który chory pozostał w domu. Podczas sporu doszło do rękoczynów. Obaj byliśmy pokrwawieni, z tego powodu bardzo płakałem. Tak głośno, że aż koledzy w namiocie słyszeli. Śniła mi się również matka, robiła mi wymówki za pobicie brata. Gdy obudziłem się, miałem dziwne przeżycie. Zastanawiałem się, dlaczego ciągle śni mi się rodzina? Czy dlatego, że stale o niej myślę? Nie chcę mieć takich snów.

**TADEUSZ MAJ**

Na podstawie tekstu

„Wspomnienia wojenne z lat 1939-1945”





Od września 2008 r. w **Publicznym Gimnazjum w Zaborowie** realizowany jest projekt „Przez motywację do sukcesu” w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, priorytetu IX „Rozwój wykształcenia i kompetencji w regionach”, poddziałanie 9.1.2

Uczniowie gimnazjum w każdym roku szkolnym, przez trzy kolejne lata, mogą uczestniczyć w 204 godzinach zajęć dydaktyczno-wyrównawczych z przedmiotów humanistycznych oraz matematyczno-przyrodniczych. Bardzo atrakcyjnymi formami zajęć są wycieczki edukacyjne. W bieżącym roku szkolnym uczniowie mieli już okazję zobaczyć najciekawsze zabytki Warszawy, poznać stolicę polskich gór – Zakopane oraz Trójmiasto.

## Kronika żałobna

ODESZLI SPOŚRÓD NAS (15.03.2010 – 30.06.2010)

Maria Budek	ur. 29.09.1928 r.	Strzelce Małe
Franciszek Cierniak	8.01.1928 r.	Strzelce Małe
Katarzyna Czabaj	28.01.1911	Górka
Władysław Czaja	3.03.1927 r.	Górka
Stanisław Czesak	13.09.1952 r.	Niedzieliska
Stanisława Daniel	28.01.1927 r.	Szczurowa
Maria Dębińska	13.01.1930 r.	Zaborów
Jan Dzień	10.02.1929 r.	Górka
Stefan Gargul	1.11.1937 r.	Strzelce Małe
Maria Głąb	11.04.1918 r.	Szczurowa
Krystyna Gołas	25.11.1943 r.	Zaborów
Franciszek Hachaj	1.10.1941 r.	Niedzieliska
Stanisław Hanek	1.01.1938 r.	Rajsko
Marianna Hełpa	8.03.1920 r.	Uście Solne
Jan Holik	1.08.1930 r.	Rudy-Rysie
Czesława Jamrożek	30.01.1927 r.	Szczurowa
Piotr Janeczek	4.05.1975 r.	Wola Przemysłowa
Aniela Koperny	29.05.1924 r.	Szczurowa
Wiktoria Kosła	11.04.1925 r.	Strzelce Wielkie
Zofia Kowarska	6.06.1925 r.	Wola Przemysłowa
Rozalia Kukiełka	10.12.1923 r.	Wola Przemysłowa
Maria Mika	28.01.1928 r.	Pojawie
Stanisław Moroński	26.04.1919 r.	Uście Solne
Andrzej Ogonek	3.01.1967	Niedzieliska
Joanna Pawlik	26.06.1936 r.	Uście Solne
Andrzej Piórek	1.05.1965 r.	Górka
Władysław Pytlak	30.05.1941 r.	Pojawie
Maria Różycka	3.07.1920 r.	Uście Solne
Bronisław Rzepka	17.06.1939 r.	Uście Solne
Katarzyna Słowik	20.11.1921 r.	Uście Solne
Jan Szabla	29.03.1917 r.	Barczków
Wiktoria Szarek	5.04.1928 r.	Wola Przemysłowa
Stanisław Tobała	18.08.1926	Kopacze Wielkie
Sylwestra Włodarczyk	28.11.1926 r.	Niedzieliska
Grażyna Wolsza	9.05.1963 r.	Rudy-Rysie
Stanisław Wójcik	29.01.1948 r.	Ryłowa
Zofia Wrzępska	18.10.1948 r.	Niedzieliska
Stanisława Zagrodnik	8.05.1951 r.	Wola Przemysłowa



Budynek plebanii podczas powodzi w Woli Przemysłowej, lipiec 1934 r. Fot. ks. Alojzy Młyniec.

## Z policyjnego notatnika

**11 marca.** Szczurowa. Kierująca volkswagenem polo mieszkanka gminy Brzesko straciła panowanie nad pojazdem na zakręcie. Samochód wpadł do rowu i uległ uszkodzeniu.

**12 marca.** Szczurowa. Z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn do rowu wjechało osobowe mitsubishi zarejestrowane w woj. mazowieckim. Pasażerka w wyniku uderzenia złamała rękę.

**23 marca.** . Groźne zderzenie motoroweru z nissanem almerą na skrzyżowaniu w centrum Zaborowa, ponieważ kierujący rometem młody mieszkaniec naszej gminy nie zastosował się do znaku „Stop”.

**6 kwietnia.** Szczurowa. Ford eskort potrafił piesze- go, który z poważnymi obrażeniami trafił do szpitala.

**9 kwietnia.** W Kwikowie mieszkaniec gminy Koszyce podczas nieobecności domowników przywłaszczył sobie wart kilkaset złotych telefon komórkowy.

**10 kwietnia.** Górka. W trakcie wymijania z innym pojazdem opel omega, kierowany przez bytomianina, wpadł do rowu.

**19-20 kwietnia.** Szczurowa. W nocy nieznany sprawca próbował dokonać włamania do szatni znajdującej się obok boiska sportowego.

**3-4 maja.** Niedzieliska. Kradzież 180 m przewodu telekomunikacyjnego o wartości 3500 zł.

**5 maja.** Wola Przemysłowska. Mieszkaniec tej wsi ukraść z jednej z posesji piłę spalinową o wartości 1500 zł.

**12 maja.** Mieszkańcowi Rylowej ukradziono rower, który pozostawił pod Urzędem Gminy.

**20-21 maja.** W nocy nieznany sprawca uszkodził okno budynku sklepu chemicznego w Szczurowej.

**21-22 maja.** Szczurowa. Z terenu prywatnej posesji skradziono rower. Sprawcą okazał się mieszkaniec naszej gminy.

**25-26 maja.** Górka. Mieszkaniec gminy Koszyce ukraść w nocy z prywatnej posesji dwa rowery.

**7-8 czerwca.** Kradzież 490 m przewodu telekomunikacyjnego z okolic Wrzępi. Telekomunikacja Polska wyceniła straty na 10 tys. zł.

**10-11 czerwca.** Górka. Z koparki pozostawionej nad Wisłą w nocy skradziono 30 litrów paliwa oraz dwa akumulatory. Szkodę poniósł właściciel maszyny mieszkający w gminie Koszyce.

**11 czerwca.** Szczurowa. Uszkodzenie volkswagena golfa, który wjechał do rowu. Kierował nim mieszkaniec Jordanowa.

**22 czerwca.** Strzelce Wielkie. Skręcająca w lewo rowerzystka wjechała pod koła nadjeżdżającego poloneza. Na szczęście nie skończyło się to dla niej poważnymi konsekwencjami, uszkodzeniu uległy tylko obydwa pojazdy.

**28 czerwca.** Mieszkanka Kwikowa zgłosiła kradzież roweru, której dokonał mieszkaniec gminy Koszyce.



WÓJT GMINY SZCZUROWA

# Podziękowania

dlu

**WSZYSTKICH LUDZI  
DOBREGO SERCA  
- INSTYTUCJI  
I OSÓB PRYWATNYCH**

*W imieniu władz samorządowych Gminy Szczurowa i własnym  
składam serdeczne podziękowania*

*za gotowe serca oraz wyjątkowe zaangażowanie i ofiarność w niesieniu  
pomocy rodzinom poszkodowanym wskutek katastrofalnej powodzi,  
jaka nawiedziła dwukrotnie naszą gminę  
w maju i czerwcu 2010 roku.*

*Najlepszemu wyrazem wdzięczności mieszkańców naszej gminy,  
poszkodowanych w powodzi, są słowa motto:  
„Najpiękniej jest świadczyć dobrodziejstwa tym,  
którzy się nam obudzili, że nie mogą”.*

z poważaniem

**WÓJT**  
*Zobli!*  
**mgr Marian Zaleski**

Szczurowa, czerwiec 2010 r.





*Helikopter w trakcie podnoszenia big baków.*



*Wyrwa w wale w pobliżu Kwikowa.*



*Miejsce przerwania wału w Księżych Kopaczach.*



*Śmigłowiec nad Brzezinkami.*



*Ewakuacja Księżych Kopaczy.*



*Szczurowa. Wojskowe ciężarówki na parkingu.*



*Odkażanie cmentarza w Woli Przemyskiej.*



*Oficjalne pożegnanie wojsk chemicznych.*

# Komunia Ś



## **Parafia Szczurowa**

**(ks. prob. Wiesław Majka)**

Hubert Czachór, Michał Wojnicki, Krystian Rogowski, Maciej Waligóra, Joanna Cieśla, Wiktoria Pawlik, Wojciech Pawula, Kornelia Fijałkowska, Janusz Skrzyński, Justyna Drespa, Magdalena Daniel, Piotr Daniel, Krystian Cieśla, Agnieszka Turkawka, Paulina Kozanecka, Aleksandra Giemza, Alicja Cieleń, Ewa Kucmierz.

Na fot. także wychowawczynie klasy Elżbieta Grzesik. **Fot. Elżbieta Bogusz-Limanówka**

## **Parafia Strzelce Wielkie** **(ks. dziekan Stanisław Tabiś)**

Magdalena Kozak, Szymon Siudut, Damian Mączka, Izabela Nawrot, Dominik Kargól, Rafał Żurek, Agata Skrzypczyk, Angelika Kwaśniewska, Filip Cabala, Monika Maj, Julia Golonka, Żaneta Supergan, Patrycja Rachfał, Mikołaj Rachfał, Adrian Jaroszek, Krystian Mundala, Izabela Krupa, Sandra Solak, Magdalena Gonciarczyk, Lukasz Piwowarczyk. Na fot. także ks. dr Jan Banach oraz katechetka Janina Strózik.

**Fot. Kazimierz Czesak**



## **Wrępia – Parafia Cerekiew**

**(ks. prob. Józef Sadowski)**

Patryk Samolej, Weronika Piwowarczyk, Anna Mrózek, Żaneta Jopek, Estera Wszolek, Karolina Wieczorek, Sebastian Oleksy.

Na fot. także ks. Józef Korzeń.

**Fot. Wiesław Kluś**

## **Parafia Uście Solne**

**(ks. prob. Albert Urbaś)**

Patryk Molęda, Dawid Sikora, Agnieszka Klimek, Natalia Rydz, Bartłomiej Słowik, Andrzej Zajma, Gabriela Klasa, Klaudia Dąbrowska, Zuzanna Skrzyńska, Wiktoria Rataj, Wiktoria Gałka, Dominika Kaźmierczyk, Kinga Maj. Na zdjęciu także: ks. Jan Olszak, ks. dr Antoni Zoń, dyr. SP w Uściu Solnym Agnieszka Słowik oraz wychowawczynie klasy ze szkoły w Świniarach Teresa Skoczek.

**Fot. Stanisław Czechowski**



# Święta 2010

**Parafia Rudy-Rysie**  
(ks. prob. **Bogusław Pasierb**)  
Łukasz Dziedzic, Julia Koziol,  
Dominik Owczarek, Anna Pajor,  
Karolina Sobol, Wiktoria Witkowska,  
Jakub Pleszyński.  
Fot. **Damian Pleszyński**



**Parafia Wola Przemykowska**  
(ks. prob. **Władysław Przybyś**)  
Grzegorz Babło, Aleksandra Klich,  
Adrian Kołodziej, Arkadiusz Koziol,  
Urszula Latuszek, Andżelika Mieczkowska,  
Sławomir Pakoński, Michał Raus.  
Na zdjęciu także: ks. Stanisław Ryczek,  
ks. dr Stanisław Lucarz.  
Fot. **Stanisław Czechowski**



**Parafia Niedzieliska**  
(ks. prob. **Józef Masłoń**)  
Izabela Urbańska, Martyna Wróbel,  
Edyta Zachara, Dominik Podgórski,  
Arkadiusz Wójcik, Jakub Borowiec,  
Wiktoria Kijak, Patrycja Kaczmarczyk,  
Dominika Wróbel.  
Fot. **Sylwester Kapłon**



**Parafia Zaborów**  
(ks. prob. **Piotr Ścipień**)  
Dominik Dziąćko, Patrycja Gofron, Arkadiusz  
Kuliś, Patryk Liro, Tomasz Lucarz, Gabriela  
Marek, Julia Nowak, Klementyna Policht, Daria  
Pudło, Daria Szydłowska, Tobiasz Świadek,  
Elizeusz Świętek, Natalia Tyl, Mariusz  
Wesołowski, Klaudia Wiecha, Klaudiusz  
Woźniczka, Angelika Wrzępska.  
Na zdjęciu także: ks. Maciej Fleszar  
oraz wychowawczynie ze szkoły  
podstawowej Agnieszka Boroń.  
Fot. **Elżbieta Bogusz-Limanówka**



18.04. 2010 r. Delegacja Publicznego Gimnazjum w Szczurowej przed uroczystościami pogrzebowymi Pary Prezydenckiej. Od lewej: dyr. Marek Antosz, Paweł Bieniek, Marta Rębacz, Paweł Dziątko, Klaudia Gałek (s.16).

1.07.2010 r. Wizyta ministra obrony narodowej w Szczurowej. Od lewej: poseł Jan Musiał, wicemarszałek województwa Roman Ciepela, minister Bogdan Klich, wójt Marian Zalewski, płk Krzysztof Kondrad, gen. bryg. Jerzy Biziewicz (s.19).



**Obchody XX-lecia samorządu.** Od lewej: Magdalena Gnatek, Adrian Gałek, Karol Prokopek, Patryk Raszewski, Bartosz Kotniewicz, Seweryn Cholewka, Adrian Rębacz, Karolina Rzeźnik, Bartłomiej Klimaj, Adrian Rachwał, Sylwia Jedziniak, Albert Ignacyk, Regina Kijak, Marta Habura, Julia Kuciel, Bartosz Kozak, Weronika Rębacz, Wiktoria Kuciel, Paulina Buda, Arkadiusz Waško, Izabela Drabik, Monika Krzeszowska, Karolina Zajęc, Patrycja Worek, Bartosz Wilk, Dominika Hanek, Damian Maj, Bartosz Oleksy, nauczyciel Michał Pastuch, Michał Różański, nauczycielka Witalina Pastuch, Mateusz Budyn, Dariusz Caban, Magdalena Maj, Dominika Kocot, Mateusz Grzesik, Sylwia Hachaj, Magdalena Rams, Karol Gawęlczyk, Sebastian Wąs, Karolina Gałek, Maksymilian Krupa, Elżbieta Gwóźdź, Teresa Czuj, Kinga Oleksy, Paweł Majka, Małgorzata Gwóźdź, Krzysztof Gargul, Anna Mika, Paweł Dzięćko, Joanna Kuryło, Jacek Szatkowski, Krzysztof Mika, Justyna Dzięćko, Tomasz Maj, Maria Dzedzic, Tomasz Curyło, Karolina Kuraś, choreograf Andrzej Urban, Karol Fijałkowski, Sylwia Bąk, Anna Maj, Anna Fijałkowska, Krzysztof Zdunek, Radosław Czesak, Mariusz Strózik, Marek Wąs, Dawid Pawlik, wójt Marian Zaleski, dyr. Marek Antosz, Rafał Tomaszek. **Fot. Sabina Antosz**

## SPRAWDŹ WAŻNOŚĆ DOWODU REJESTRACYJNEGO I ODWIEDŹ NASZĄ STACJĘ KONTROLI

**STACJA KONTROLI POJAZDÓW W SZCZUROWEJ ZAPRASZA NA PRZEGLĄDY REJESTRACYJNE  
SPRAWDZANIE AMORTYZATORÓW BEZPŁATNE**



**Czynne: 7.00 – 17.00  
Sobota: 8.00 – 14.00**

### STACJA OFERUJE PONADTO USŁUGI

#### W ZAKRESIE NAPRAW MECHANICZNYCH POJAZDÓW:

- REMONTY ZAWIESZEŃ
- REGULACJE GEOMETRII UKŁADU JEZDNEGO
- REGULACJE ZBIEŻNOŚCI KÓŁ
- NAPRAWY SILNIKÓW
- WYMIANY OLEJU

**UWAGA!!! PRZY ZAKUPIE OLEJU WYMIANA GRATIS**

**W OFERCIE POSIADAMY OLEJE RENOMOWANYCH FIRM:**

- MOBIL, SELENA, USMAX, LOTOS, PKN ORLEN
- SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW

#### FIRMA PROWADZI RÓWNIEŻ DZIAŁALNOŚĆ W ZAKRESIE:

- KASACJA (ZŁOMOWANIE POJAZDÓW) - ODBIÓR BEZPOŚREDNIO U KLIENTA
- ODKUP POJAZDÓW UŻYWANYCH - PŁATNE GOTÓWKĄ
- WYCENA SAMOCHODÓW (TAKŻE U KLIENTA)
- UBEZPIECZENIA: PZU, NORDEA, DAEWOO

- SAMOCHODÓW OSOBOWYCH I CIĘŻAROWYCH DO 3,5t.
- CIĄGNIKÓW ROLNICZYCH
- MOTOCYKLI
- POJAZDÓW ZASILANYCH GAZEM
- SAMOCHODÓW SPROWADZANYCH Z ZAGRANICY I REJESTROWANYCH W POLSCE PO RAZ PIERWSZY
- SAMOCHODÓW PO KOLIZJI DROGOWEJ
- POJAZDÓW SKIEROWANYCH PRZEZ POLICJĘ

**SZCZUROWA, ul. Rynek, tel. (0 14) 671 35 65  
Pomoc Drogową ASSISTANCE 24h  
0 603 582 048**

